Dziś w numerze: W rocznicę zdradzieckiego napadu na Polskę ● Cham w szacie superpatrioty ● Ojciec Święty spotka się z rodakami ● Prasa Litwy na serio i żartem

KURIER Wileński

ŚRODA, 1 WRZEŚNIA 1993 R.
Nr 168 (12192)

Wojsko wyszło!

Wczoraj ostatnie jednostki wojsk rosyjskich zostały wyprowadzone z Litwy. Około godz. 17 wyruszył w drogę 108 pułk desantowców z Kowna, stacjonujący w Panemune.

Wczorajszy dzień był uświetniony różnorodnymi imprezami protokolarnymi oraz świątecznymi. W całej Litwie dzwoniły dzwony kościelne, w Archikatedrze Wileńskiej odbyła się Msza Święta, na Placu Niepodległości grała orkiestra dęta, niebo zabłysło różnymi kolorami fejerwerków.

Święto, które ugruntowało całkowitą suwerenność naszego państwa, jego wolność i niepodległość!

Reportaż z wycofania wojsk rosyjskich z Litwy zamieścimy jutro.

IMPREZY DNIA WYZWOLENIA LITWY

WILNO (ELTA). Sajudis Litwy i Związek Ojczyzny zapraszają 1 września „sajudistów i wszystkich ludzi Litwy" do uczczenia Dnia Wyzwolenia Litwy. W Wilnie, na Placu Niepodległości odbędą się wiec i koncert.

Wiec rozpocznie się o godzinie 18, natomiast o godzinie 19 minut 30 wystąpią chóry zespołów i zespoły etnograficzne. O godzinie 21 na Plac Niepodległości zaprasza się młodzież: na zaproszenie organizatorów będą grali i śpiewali „Katedra", „Volis", „Poliarizuoti stikliai", Ovigijus Vyšniauskas, uczestnicy festiwalu Visagino Country: Virgis Stakenas, „Saul Broudy" (USA), Larry Campbell (Kanada) i inni.

Narada w sprawach rolnictwa

WILNO (ELTA). 31 sierpnia w gmachu rządu odbyła się narada poświęcona sprawom rolnictwa. W naradzie uczestniczyli prezydent Republiki Litewskiej A. Brazauskas, premier A. Šleževičius, przewodniczący zarządu Banku Litewskiego R. Visokavičius, ministrowie, przewodniczący komitetów sejmowych, naczelnicy rejonów, przemysłowcy, bankowcy.

Zagajając naradę premier A. Šleževičius zakomunikował, że po 54 latach w Republice Litewskiej nie pozostanie wojsk obcego państwa.

Przypomniał też, że mija równo 5 miesięcy, gdy szósty rząd Litwy został zaprzysiężony w Sejmie. Rząd ten, zdaniem premiera, musiał rozstrzygać wiele problemów, ale już teraz widoczne są tendencje stabilizacji gospodarki, malejąca inflacja.

Głównym problemem gospodarki Litwy, jak powiedział premier, są obecnie ogromne wzajemne zadłużenia przedsiębiorstw. Podmioty gospodarcze Litwy obecnie są wzajemnie sobie winne 8 mld litów. Olbrzymie zadłużenia są również dla rolnictwa.

Minister rolnictwa Rimantas Karazija wymienił jako największe nieszczęście rolnictwa Litwy to, że rolnictwo nie jest przygotowane do rynku. Zdaniem ministra, w warunkach coraz bardziej zaostrzającej się konkurencji i walki o rynki (a poszukiwanie tych nowych rynków jest kosztowne), należy tworzyć system poszukiwania i opanowania rynków, mocno regulować cła na wwóz produkcji rolnej, a wobec produkcji wywożonej nie stosować taryf celnych.

ROZPOCZĘŁO SIĘ SPOTKANIE DELEGACJI LITWY I POLSKI

WARSZAWA (kor. ELTA A. Degutis). 31 sierpnia rozpoczęła się tu trzecia runda negocjacji delegacji Litwy i Polski, którym przewodniczą zastępca ministra spraw zagranicznych Litwy Vladislavas Domarkas i wiceminister spraw zagranicznych Polski Iwo Byczewski. W dalszym ciągu omawiany jest projekt międzypaństwowego traktatu o stosunkach przyjaźni i współpracy dobrosąsiedzkiej.

Jak wiadomo, spośród 26 artykułów traktatu uzgodniono już 20.

ZE ŚWIATA
NOWINY · WIADOMOŚCI

ZNOWU WALKI WOKÓŁ GORAZDE

Nowe walki wybuchły w nocy z poniedziałku na wtorek w Bośni wschodniej wokół Gorazde uznanego na początku maja br. przez Radę Bezpieczeństwa ONZ za strefę bezpieczeństwa.

Tę enklawę muzułmańską, w której dopiero od kilku tygodni stacjonuje mała jednostka „błękitnych hełmów", ostrzelała artyleria serbska, zaś oddziały piechoty obu stron zażarcie walczyły na zewnętrznych liniach obronnych.

Po wielu względnie spokojnych dniach pojawiły się informacje o nasileniu walk także w Bośni środkowej, szczególnie wokół miasta Gornij Vakuf. W czasie wymiany ognia przez artylerię chorwacką i serbską zginęło tu według radia bośniackiego wiele osób cywilnych.

WIZYTA JELCYNA W TOKIO ZALEŻY OD ANALIZ ROZMÓW EKSPERTÓW

Minister spraw zagranicznych Rosji Andriej Kozyriew oświadczył w poniedziałek, że planowana na październik wizyta prezydenta Borysa Jelcyna w Japonii zależy od analiz rozmów ekspertów obu stron — podała agencja Interfax.

Oświadczenie Kozyriewa dotyczyło ostatnich tokijskich rozmów wiceministra spraw zagranicznych Rosji Gieorgija Kunadze i jego japońskiego odpowiednika Hiroshi Fukudy. Agencja Kyodo pisze, że w ostatni piątek i sobotę osiągnęli oni pewien postęp w rozbieżnych kwestiach dotyczących Wysp Kurylskich.

RZĄD IZRAELSKI ZAAPROBOWAŁ POROZUMIENIE Z OWP W SPRAWIE AUTONOMII

Rząd izraelski zatwierdził na swym wtorkowym wieczornym posiedzeniu historyczne porozumienie z Organizacją Wyzwolenia Palestyny w sprawie samorządu na terenach okupowanych na zachodnim brzegu Jordanu i w strefie Gazy.

W czasie głosowania 16 ministrów poparło projekt autonomii dla Palestyńczyków, a dwóch wstrzymało się od głosu.

Premier Icchak Rabin już wcześniej wyrażał nadzieję, że porozumienie to — po zatwierdzeniu go przez rząd — będzie mogło być podpisane w Waszyngtonie w przyszłym tygodniu, czasie wznowienia rokowań izraelsko-palestyńskich.

Zdaniem obserwatorów porozumienie w sprawie autonomii dla Palestyńczyków ma historyczne znaczenie, oznacza przełom w trwających od 22 miesiącach rokowaniach dwustronnych i może być pierwszym krokiem ku zakończeniu trwającego od 45 lat krwawego konfliktu bliskowschodniego.

Socjaldemokraci krytykują politykę zagraniczną i rolną

We wtorkowym briefingu w Sejmie RL wzięli udział socjaldemokraci — członkowie Sejmu R. Dagys, A. Rudys oraz J. Paleckis, doradca prezydenta K. Sventickas, doradca frakcji socjaldemokratów ds. gospodarki rolnej.

R. Dagys skrytykował politykę zagraniczną, prowadzoną przez rządzącą DPPL. Jego zdaniem, kuleje koordynacja działań w tym zakresie między prezydentem, sejmowym komitetem spraw zagranicznych oraz MSZ. Stwierdził on, iż w ogóle nie ma wyraźnej koncepcji polityki zagranicznej. J. Paleckis, członek partii socjaldemokratycznej, będący doradcą prezydenta, częściowo się zgodził z krytyką. Wskazał też priorytety w polityce zagranicznej, do których należy m.in. zacieśnianie współpracy między państwami bałtyckimi oraz z sąsiadami — Polską, Rosją, Białorusią.

K. Sventickas sytuację na wsi określił jako naelektryzowaną. Poparł żądania strajkujących rolników. Zdaniem A. Rudysa rządowa decyzja w sprawie sytuacji na wsi, która prawdopodobnie zapadnie, nie rozwiąże problemów rolników. Jednym palcem jak powiedział, nie zatka się wielu dziur. Należy opracować program losu gospodarki rolnej. Przemysł przetwórczy ma należeć do rolników, np. w postaci akcji, lub innych form posiadania. W ten sposób zostanie podważony jego monopol.

Jadwiga BIELAWSKA

Obudźmy się ze śpiączki

Wczoraj, w Wileńskim Pałacu Wystaw „Litexpo" odbyła się rozszerzona konferencja prasowa poświęcona dwu podstawowym tematom: podsumowaniu wyników pierwszego półrocza oraz zbliżającym się targom — „Efektywne budownictwo-93". W konferencji, prócz dyrektora „Litexpo" Aloyzasa Tarvydasa, uczestniczył prezydent „Baltijos Birža", organizator wystawy „Biznes-93" Vytautas Sakalauskas, przewodniczący komitetu organizacyjnego „Efektywne budownictwo-93" Vytautas Elenbergas oraz inne kompetentne osobistości.

Na wstępie A. Tarvydas powiedział, że w ciągu pierwszego półrocza zorganizowano 6 międzynarodowych targów u siebie. Litwa uczestniczyła także w targach organizowanych, m.in. w Szwajcarii, Frankfurcie, Mińsku. Aktualnie szykujemy się na wyjazd do Korei Południowej, a 23 września ogłoszony tam będzie dzień Litwy.

Mówiąc o wynikach i planach na przyszłość A. Tarvydas zaakcentował, że jakkolwiek zagraniczni partnerzy oceniają, iż Litwa najlepiej spośród republik bałtyckich organizuje różne wystawy, to zainteresowanie pod tym względem Litwą zmalało. Nasi zagraniczni koledzy wolą nie ryzykować, bowiem nie wierzą w stabilność litewskiego rynku. Chcąc przyciągnąć klienta, musimy przede wszystkim zmniejszyć swoim partnerom ceny i wydatki związane z organizacją ekspozycji, ułatwić przekroczenie granicy, zabezpieczyć lepsze warunki hotelowo-obsługowe itp.

O zbliżających się Międzynarodowych Targach „Biznes'93" które odbędą się w dniach 8—12 września opowiedział Vytautas Sakalauskas. Będą to uniwersalne targi — powiedział. Uczestnictwo w nich zgłosiło już 114 firm i zakładów, w tym 35 prezentuje budowę maszyn, 18 — przemysł meblowy, 34 — przemysł lekki, 8 — chemiczny i in. Zainteresowanie zbliżającymi się targami jest dość duże, a w ich organizacji pomagają zarówno ambasady litewskie za granicą, jak i ambasady innych państw na Litwie.

Targi „Efektywne budownictwo-93" — powiedział przewodniczący komitetu organizacyjnego targów Vytautas Elenbergas — w tym roku może będą bardziej skromne, jeśli chodzi o uczestnictwo firm, ale sądzę, że bardziej treściwe. Swoje uczestnictwo zgłosiło już 50 firm (w roku ubiegłym było 85). Podstawowym tematem targów będzie: jak budować taniej, lepiej i szybciej. Szczególnie wiele uwagi planuje się poświęcić budownictwu indywidualnemu oraz budownictwu zagród wiejskich.

Fachowcy zagraniczni zarzucają nam, że mamy tendencje do budowania dużych, nieracjonalnie wykorzystywanych i niewygodnych pałaców, co jest bardzo kosztowne nie tylko w budowie, ale i w eksploatacji. Brakuje nam również tanich urządzeń w budownictwie, a także w gospodarce wiejskiej. Tym właśnie, zdaniem V. Elenbergasa, powinni i mogą zająć się nasi przedsiębiorcy, prywatne spółki akcyjne itp.

W czasie konferencji poruszono też inną bardzo ważną kwestię: naszą rodzimą ospałość. Wymownym jej przykładem jest były Alytuski Kombinat Budowy Domów, który się teraz rozpadł aż na 11 drobnych przedsiębiorstw i które praktycznie już plajtują. Paradoksalne w tym jest to, że kombinat się rozpada w chwili, gdy zapotrzebowanie na jego domki rośnie. Alytuskimi domkami poważnie interesują się Niemcy. Warunki: wysoka jakość i zachowanie terminów umów. Niestety, okazało się, że nam to nie odpowiada. Obecnie Niemcy kupują takie domki od Słowaków, a my tymczasem wzdychamy, że stoimy na granicy bankructwa.

Morał z tego wypływa jeden, obudźmy się z zimowej śpiączki, zanim nie przespaliśmy naszych ostatnich szans.

Julitta TRYK

Z Polski

ZGŁOSZONO WSZYSTKIE OGÓLNOPOLSKIE LISTY WYBORCZE

Jak poinformował dziś PAP przedstawiciel Państwowej Komisji Wyborczej, do godz. 23.45 wszystkie komitety wyborcze zgłosiły ogólnopolskie listy kandydatów na posłów.

Jako ostatni swoją listę ogólnopolską zgłosili do PKW przedstawiciele Porozumienia Centrum. Termin zgłaszania list upływa dziś o północy.

Dotychczas jednak PKW zarejestrowała jedynie 8 list ogólnopolskich. Trwa procedura sprawdzania zgodności pozostałych list z wymogami Ordynacji Wyborczej.

„I W OSTREJ ŚWIECISZ BRAMIE" — NOWA KSIĄŻKA O MICKIEWICZU

„I w Ostrej świecisz Bramie" to tytuł wydanej nakładem wydawnictwa „Alfa" nowej książki Bronisława Trońskiego, będącej historycznoliterackim zapisem podróży śladami młodego Adama Mickiewicza.

Bronisław Troński, pisarz i dziennikarz, jest autorem m.in. książki o Powstaniu Warszawskim „Tędy przeszła śmierć", powieści „W cieniu nadziei", „Jest pan wolny", a także kilku tytułów reportażowo-podróżniczych.

W swej nowej książce prowadzi czytelnika szlakami wiodącymi nad Wilią i Niemnem, przez Zaosie, Nowogródek, Wilno, Kowno, Bolcieniki i inne miejscowości, w których upłynęło dzieciństwo i młodość poety. „W swej opowieści przypominam wydarzenia dawne, często zapomniane, piszę też o współczesnym stanie tych miejscowości, a także o ludzkiej pamięci, dzięki której przeszłość dociera do nowych pokoleń" — powiedział Troński.

KULISY OSTATNIEGO SEJMU

„Pierwszy lepszy Sejm. Stenogramy nieparlamentarne" — to tytuł książki poznańskiego dziennikarza Zenona Bosackiego, stanowiącej właściwie epitafium Sejmu I kadencji III Rzeczypospolitej.

W dość obszernej publikacji (ponad 350 stron) autor skrupulatnie przedstawił statystykę rozwiązanego parlamentu, obejmującą m.in. spis posłów, liczbę przez nich głosów w wyborach, dokonane podczas kadencji zmiany w przynależności klubowej oraz częstotliwość zabierania głosów przez posłów. Tę ostatnią listę rozpoczynają: Janusz Korwin-Mikke (274 wystąpienia), Janusz Szymański (223) i Jerzy Jaskiernia (211), kończą zaś nazwiska 10 „milczków", którzy ani razu nie przemówili z sejmowej trybuny.

Nie statystyka jest jednak walorem książki. Wypisy ze stenogramów sejmowych zawierają wiele perełek mimowolnego humoru. Są też celniejsze cytaty z wystąpień parlamentarzystów, m.in. Janusza Korwina-Mikke: „Rządzi nie głupa", Andrzeja Kerna: „Jagnię to ja", czy Ryszarda Zochowskiego, który mówił przy niemal pustej sali: „Wysoka, nieobecna Izbo".

UJĘTO JUŻ 6 UCIEKINIERÓW Z BIAŁOSTOCKIEGO POPRAWCZAKA

Ujęto już 6 uciekinierów z zakładu poprawczego w Białymstoku. Dwóch kolejnych zatrzymali policjanci z Augustowa (woj. suwalskie). Zbiegowie poruszali się samochodem skradzionym w Wasilkowie. Jeden z zatrzymanych 17-latek podejrzany o potrójne morderstwo — jest potencjalnym bardzo groźnym przestępcą.

Do ucieczki 15 pensjonariuszy białostockiego „poprawczaka" doszło 28 sierpnia, po tym jak kilku z nich zaatakowało nożami i krzesłami dwóch wychowawców i strażnika. Zorganizowana przez policję akcja pozwoliła ująć jeszcze tego samego dnia pierwszych dwóch zbiegów. W poniedziałek po południu zatrzymano na terenie Białegostoku dwóch kolejnych. Zdaniem dyrektora Wolańskiego, pozostałych 9 uciekinierów przebywa w pobliżu Białegostoku i powinni być ujęci w ciągu najbliższych dni.

Bośnia

IZETBEGOVIĆ PODPISZE UKŁAD I OPUŚCI BOŚNIĘ?

Prezydent Bośni i przywódca Muzułmanów bośniackich Alija Izetbegović zamierza podpisać we wtorek w Genewie układ pokojowy w sprawie przyszłości Bośni i Hercegowiny, a następnie ustąpić ze swojego stanowiska.

Informację taką podała w nocy z poniedziałku na wtorek agencja Tanjug powołując się na „niezawodne" źródło. Zgodnie z nią Izetbegović nie zamierza powrócić już z Genewy do Sarajewa, lecz planuje przesiedlić się do nie wymienionego z nazwy kraju islamskiego.

Zdominowany przez Muzułmanów parlament bośniacki odrzucił w niedzielę przygotowany w Genewie układ pokojowy.

HISZPAŃSKI KONWÓJ ONZ NADAL TKWI W MOSTARZE

Złożony z 60 żołnierzy hiszpańskich konwój sił pokojowych ONZ we wtorek rano nadal przetrzymywany był przez ludność muzułmańskiej części Mostaru.

Muzułmanie traktują konwój jako jedyne swoje zabezpieczenie przed atakami Chorwatów bośniackich dążących, jak pisze Reuter, do uczynienia z tego miasta stolicy swego państwa, które ma powstać po podziale Bośni i Hercegowiny.

Okno na świat

— Z DONIESIEŃ PAP —

Nowiny z WNP

WASZYNGTON NADAL POPIERA PREZYDENTA ELCZIBEJA

Stany Zjednoczone potwierdziły w poniedziałek swoje poparcie dla prezydenta Azerbejdżanu Abulfaza Elczibeja, uznając że w referendum, w którym uzyskał on znaczną większością głosów wotum nieufności, popełnione były nadużycia.

„Elczibej nadal pozostaje prawowitym prezydentem Azerbejdżanu" — oświadczył rzecznik Departamentu Stanu Michael McCurry.

Prezydent Elczibej został usunięty w drodze wojskowego zamachu stanu w czerwcu, a od lipca władzę objął były komunistyczny działacz Gajdar Alijew. W niedzielę 93 proc. ludności wyraziło swoją dezaprobatę dla Elczibeja — jak podały władze w Baku.

„Oficjalne rezultaty referendum są oczekiwane w ciągu nadchodzących dni. Referendum jest pozytywnym środkiem, aby ludzie mogli wyrażać swoją wolę. Ale my jesteśmy zaniepokojeni warunkami, w jakich przebiegało to referendum" — oświadczył McCurry.

ROSJA — TURKMENISTAN: ROZMOWA TELEFONICZNA PREZYDENTÓW

Prezydenci Rosji i Turkmenistanu Borys Jelcyn i Saparmurad Nijazow rozmawiali w poniedziałek przez telefon m.in. o współpracy wojskowej. Ustalono, że na początku września przybędzie do stolicy Turkmenistanu — Aszchabadu minister obrony Rosji generał Paweł Graczow, by kontynuować rozmowy na tematy wojskowe.

Prezydent Nijazow przedstawił prezydentowi Jelcynowi swój punkt widzenia na temat tworzenia Unii Gospodarczej w ramach Wspólnoty Niepodległych Państw. 7 września dojdzie w Moskwie do szczytu przywódców WNP, na którym ma być omawiany ten problem.

WICEPREMIER SZUMIEJKO OSKARŻA PARLAMENT O SAMOWŁADZTWO

Wicepremier Rosji Władimir Szumiejko oświadczył w poniedziałek, że „organ polityczny, który nazywa się Radą Najwyższą Rosji, dziś niestety sprawuje pełnię władzy". Występując w programie telewizyjnym kanału Petersburg, Szumiejko ocenił ten fakt jako „główny element niszczący mobilizację wszystkich zdrowych sił Rosji na drodze demokratycznych reform".

Rosyjski wicepremier stwierdził, że wiele decyzji podejmuje zamiast parlamentu, jego przewodniczący — Ruslan Chasbułatow. Zdaniem Szumiejki po samowładztwie Biura Politycznego KPZR i jej sekretarza generalnego, obecnie istnieje w Rosji samowładztwo prezydium parlamentu i jego przewodniczącego.

NACJONALIŚCI: WIĘKSZOŚĆ CZŁONKÓW RZĄDU HOMOSEKSUALISTAMI

Walka o władzę w Rosji prowadzi teraz także do ciosów poniżej pasa. Potwierdził to przewodniczący nacjonalistycznej partii „Odrodzenie" Walerij Skurłatow oświadczając, iż problem rządu rosyjskiego polega na tym, że 70 proc. jego członków jest homoseksualistami...

Z „rewelacjami" tymi Skurłatow wystąpił na konferencji prasowej platformy parlamentarnej „Jedność Rosji". Jednocześnie wezwał on prezydium Rady Najwyższej do powołania komisji śledczej, która powinna przedstawić „odpowiednie fakty z otoczenia prezydenta i rządu".

OSETYŃCY UZBROJENI PRZEZ ROSYJSKIE WOJSKA

Jednostki osetyńskie, które odegrały decydującą rolę w konflikcie osetyńsko-inguskim zostały uzbrojone przez wojska rosyjskie — poinformowała we wtorek „Komsomolskaja Prawda".

Dziennik cytuje przedstawiciela prezydenta Rosji w Inguszji Issy Kostojewa, który stwierdził, że broń została dostarczona na krótki czas przed wybuchem konfliktu na polecenie ówczesnego premiera Rosji Jegora Gajdara. Gajdar wydał to polecenie po tajnej rozmowie prezydenta Rosji Borysa Jelcyna z przewodniczącym Rady Najwyższej Osetii Achsarbekiem Galazowem.

PREMIER KUCZMA ŻĄDA NADZWYCZAJNYCH UPRAWNIEŃ

Premier Ukrainy Leonid Kuczma zwrócił się we wtorek do parlamentu o nadzwyczajne uprawnienia, aby „przejść przez kryzys gospodarczy", aż do przedterminowych wyborów parlamentarnych.

Kuczma, który cieszy się w kraju dużą popularnością, zażądał prawa do wydawania dekretów z mocą ustawy oraz podporządkowania mu „wszystkich struktur władzy wykonawczej, w tym administracji prezydenckiej", jak również Banku Narodowego, znajdującego się pod kontrolą parlamentu. Parlament miałby się zająć, do czasu wyborów, opracowaniem projektu Konstytucji.

PARLAMENT DEBATUJE NAD KOLEJNYM PROGRAMEM REFORM

Premier Ukrainy Leonid Kuczma wystąpił we wtorek w parlamencie z kolejnym programem wyprowadzenia kraju z kryzysu gospodarczego. Dzień wcześniej deputowani otrzymali program działań rządu, którego celem jest stabilizacja systemu finansowego.

W piątek podał się do dymisji architekt ukraińskiej reformy gospodarczej, wicepremier Wiktor Pynzenyk. W sobotę premier Kuczma stwierdził, że jego rząd dożywa swych ostatnich dni.

Zewsząd

800 TYSIĘCY UCZESTNIKÓW ZABAWY KARNAWAŁOWEJ W NOTTING HILL

Ponad 800 tysięcy osób wzięło w poniedziałek udział w karnawale w Notting Hill (w zachodniej części wielkiego Londynu), który jest jedną z najważniejszych zabaw tego typu w Europie.

W czasie karnawałowego przemarszu, w którym udział brała brytyjska ludność antyliskiego pochodzenia, nie zanotowano żadnego incydentu. Porządku w czasie karnawałowego pochodu pilnowało ponad 8 tysięcy policjantów. Jedynie kilka osób zostało zatrzymanych z powodu „stanu wskazującego na silne spożycie...".

13-LETNI CHŁOPIEC PODEJRZANY O ZASTRZELENIE BRACI

13-letni chłopiec Andy Lopez będzie prawdopodobnie postawiony w stan oskarżenia o rzekome zastrzelenie swoich dwóch starszych braci podczas snu — podały władze lokalne w poniedziałek.

Policja podała, że brak jest motywów tego przestępstwa. Chłopiec twierdzi, że nie pamięta zabójstwa. Matka chłopca podkreśla, że syn znajdował się pod silnym wpływem muzyki rap i programów telewizyjnych.

67 EGZEKUCJA W TEKSASIE

Śmiertelny zastrzyk odebrał we wtorek życie 29-letniemu mordercy, Richarda Wilkersona. Była to 67 egzekucja w Teksasie od czasu ponownego wprowadzenia kary śmierci w USA w 1976 roku.

Wilkerson wraz z dwoma kolegami zabił w 1983 roku Anila Varughese zarządcę ośrodka rekrywkowego. Varughese poniósł śmierć w wyniku otrzymania 42 ran nożem. Wilkesona, który był zatrudniony w owym ośrodku, wyrzucono z pracy dwa tygodnie przed tragicznym zdarzeniem.

Była to 217 egzekucja w USA od 1976 roku.

NOWA KSIĄŻKA O ZAMACHU NA KENNEDY'EGO

Na temat zamachu na byłego prezydenta USA Johna F. Kennedy'ego napisano ponad 2 tys. książek. Większość z nich przyznaje, że padł on ofiarą spisku. W nowej książce, która pojawiła się na rynku amerykańskim, autor przychyla się do opinii, że był to wyczyn szaleńca, Lee Harveya Oswalda — podała we wtorek agencja Associated Press.

39-letni autor książki „Sprawa zamknięta", prawnik Gerald Posner stwierdza w swojej pracy, że nie było żadnego spisku na życie Kennedy'ego, ani ze strony Kubańczyków, ani Związku Radzieckiego. CIA i FBI również nie uczestniczyła, jego zdaniem, w zamachu.

Posner twierdzi, że sprawdził wiele starych dowodów i znalazł też nowe, analizując na komputerze słynny film Zapradera. Wszystko to wskazuje, że mordercą był Lee Harvey Oswald. Do tych samych wniosków doszła komisja Warrena prowadząca śledztwo w tej sprawie.

Kalendarz historyczny na dziś

ROCZNICE URODZIN:

— **Andrieja Andriejewicza Własowa (1901 — 1946)**, rosyjskiego generała, który w lipcu 1942 r. dostał się do niewoli niemieckiej, gdzie zorganizował w listopadzie 1944 r. Komitet Oswobodzenia Narodów Rosji. W maju 1945 r. został aresztowany przez Armię Czerwoną i wyrokiem sądu skazany na karę śmierci.

— **Kazimierza Wiłkomirskiego (1900)**, polskiego wiolonczelisty, kompozytora i dyrygenta.

— **Engelberta Humperdincka (1854—1921)**, niemieckiego kompozytora.

ROCZNICE WYDARZEŃ:

1989 r. — Prezydent Republiki Federalnej Niemiec Richard von Weizsaecker przekazał władzom polskim przesłanie, w którym stwierdzono, iż zgodnie z układem z 1970 r. RFN nie wysuwa wobec Polski roszczeń terytorialnych i nie będzie tego czynić w przyszłości.

1989 r. — W USA, w wypadku samochodowym zginął Kazimierz Deyna, polski piłkarz.

1983 r. — Radzieckie wojska przeciwlotnicze zestrzeliły nad Sachalinem samolot cywilny Boeing-747, należący do południowokoreańskich linii lotniczych.

1944 r. — Słowacka Rada Narodowa ogłosiła przejęcie władzy.

1943 r. — I Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki wyruszyła na front z obozu w Sielcach nad Oką.

194[illegible] r. — Prezydent RP Władysław Raczkiewicz wydał dekret o tymczasowej organizacji władz na terytorium okupowanej Polski.

1939 r. — Atak niemieckiego pancernika „Schleswik Holstein" na Westerplatte zakończony po tygodniowej walce, kapitulacją polskiej załogi dowodzonej przez majora Henryka Sucharskiego — początek II wojny światowej, trwającej do 8.V.1945 r.

Kalejdoskop aktualności

„WILNO WITA OJCA ŚWIĘTEGO"

Tak się nazywa wydany przez dziennik „Vakarines Naujienos" („Wiadomości wieczorne") informator z okazji wizyty papieża na Litwę. Zawiera on krótki życiorys papieża Jana Pawła II, artykuł Dainjusa Juozenasa „Chrześcijańskie Wilno", program pasterskiej podróży papieża po Litwie, a także słowo wstępne burmistrza Wilna Vytautasa Jasiulaitisa. Pielgrzymi znajdą tu ciekawe informacje o wybranym na Mszę św. Zakrecie, schemat z numeracją sektorów, a także schematy strefy Ostrej Bramy i placu katedralnego. Podaje się adresy kościołów wileńskich, zabytków architektury, adresy ambasad państw, program kulturalny stolicy w dniach wizyty papieża.

ZESPOŁY POLSKIE — NA SZLAKU PAPIESKIM

Dział kultury ZG ZPL zaprasza wszystkie polskie zespoły ludowe 5 września o godz. 14 na plac Daukantasa w Wilnie. Artyści w strojach ludowych będą w sposób zorganizowany „przetransportowani" na szlak papieski wiodący do kościoła św. Ducha. Będą oni mieli okazję powitać Ojca Świętego w pierwszych szeregach witających.

HARCERZE — POMOCNICY PIELGRZYMÓW

Harcerzy Wileńszczyzny, którzy zebrali się na trzydniowy obóz w Szumsku instruowano, jak w dniach wizyty papieża w Wilnie pomóc ludziom, udzielić pomocy medycznej, zaopatrzyć ich w wodę, napoje chłodzące.

DNI CZĘSTOCHOWY W RADIU „ZNAD WILII"

W dniach 1—3 września od godziny 16 do 18 na antenie radia „Znad Wilii" odbędą się dni Częstochowy. Słuchacze będą mieli możliwość zapoznania się z przeszłością i dniem dzisiejszym Częstochowy i Jasnej Góry. W programie — wywiady i rozmowy na żywo z przedstawicielami różnych dziedzin życia Częstochowy. Będzie też muzyka związanych z Częstochową wykonawców, a w wieczornych konkursach, poświęconych Częstochowie można będzie wygrać atrakcyjne nagrody.

WSPÓLNOTA RODZIN WIELODZIETNYCH

Wspólnotę „Židinis" założyły wielodzietne rodziny z rejonu kłajpedzkiego. Jej członkowie zamierzają zakładać przedsiębiorstwa handlu i przedsiębiorczości, a zysk przeznaczą dzieciom członków wspólnoty, będą szukali zamożnych sponsorów, mogących wesprzeć materialnie wielodzietne rodziny.

Wspólnota zamierza otworzyć specjalny sklep, w którym mogłyby te rodziny wymienić ubrania, obuwie dziecięce, szuka kontaktów z analogicznymi organizacjami za granicą, będzie czynić wszystko, by społeczeństwo zwróciło uwagę na problemy tych rodzin, pomogło im.

Dzięki inicjatorom w dniu założenia wspólnoty „Židinis" rodzice mogli bez marży handlowej nabyć niezbędne artykuły, a piekarnia w Gargždai poczęstowała rodziny kwasem i bułeczkami. O dobry nastrój uczestników zebrania zadbał zespół etnograficzny miejscowego DK.

„ZWIĄZEK SOKOLĄT"

W sierpniu w Giruliai w obozie dziecięcym „Pasaka" odbyło się pierwsze zebranie nowej organizacji dzieci Litwy „Sakalijuku sąjunga" (Związek sokoląt), w którym wzięło udział ponad 30 dzieci. Jest to apolityczna, socjaldemokratyczna organizacja, w której dzieci od 6 do 16 lat bawią się, uprawiają sport, uczą się języków obcych.

DZIAŁALNOŚĆ BANKÓW NA LITWIE

Obecnie na Litwie jest 29 banków. W br. zarejestrowano dwa nowe banki komercyjne. Najwięcej ich założono w ubiegłym roku. W sumie mamy ich w Wilnie — 17, w Kownie — 6, Szawlach — 2, w Kłajpedzie, Poniewieżu i Możejkach — po 1.

Zysk banków w 1992 r. wyniósł 12416 mln talonów. W pierwszym kwartale 1993 r. — 10120 mln talonów, a w drugim — 202,9 mln litów. W ostatnim roku na kontach bankowych szczególnie wzrosły wkłady osób fizycznych i sektora prywatnego oraz sumy ich pożyczek. Na początku 1992 r. depozyty sektora niepaństwowego wynosiły w nich 5,6 proc., na początku 1993 r. — już 36,9 proc.

TRASA ŁOŻDZIEJE — WILNO NADAL NIEBEZPIECZNA

28 sierpnia, po północy na drodze Merkine — Liepalingis w rejonie łoździejskim, 5 osób, z których 4 były w maskach, zatrzymało samochód „Mercedes 207 D", którym jechało dwóch obywateli RP. Napastnicy zagrozili bronią nieustalonej marki, prysnęli gazem w twarze i odebrali 2500 dolarów, 7 milionów złotych i zegarek.

Rabunki tu zdarzają się dość często. Tygodniowo notuje się co najmniej jeden taki przypadek. „Rzemiosło" to uprawiają przeważnie przestępcy z Kowna, Olity, Solecznik, Grodna. Chociaż ostatnio policjanci zatrzymali kilka takich band, to nowi rabusiowie drogowi pojawiają się jak grzyby po deszczu.

DZIŚ OTWARCIE NOWEGO PRZEJŚCIA GRANICZNEGO

Kilkakrotnie odkładane otwarcie przejścia granicznego Kalwaria — Budzisko nareszcie się dziś odbędzie. Przygotowano się także do spotkania premierów Litwy i Polski — Adolfasa Šleženiusa i Hanny Suchockiej.

„Nawet zazdrościmy, widząc jak tym razem do otwarcia graniczy przygotowali się Polacy — mówi naczelnik komory celnej w Kalwarii A. Kupstas. — Po stronie polskiej droga do granicznej komora celna, zainstalowane w niej urządzenie i aparatura — naprawdę są na poziomie europejskim.

W dniach wizyty papieża, od 2 do 8 września przez przejście w Kalwarii będą mogły wjeżdżać na Litwę także samochody osobowe oraz autobusy z pielgrzymami, ale podróżni będą musieli okazać celnikom stosowne zaproszenia obywateli Republiki Litewskiej z adnotacją, że podróż związana jest z wizytą Ojca Świętego na Litwę. W innym okresie ten punkt będą mogły przejeżdżać tylko wozy ciężarowe.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i własnych przygotowała Krystyna ADAMOWICZ

„Od surowca do handlowca"

Duńscy przedsiębiorcy jako jedni z pierwszych w Europie Zachodniej zaciekawili się gospodarką Litwy; przeprowadzono u nas Dni Danii, szereg wystaw specjalistycznych, podpisano niejedną umowę o współpracy.

Staraniami amabasady Królestwa Danii w sali wystawowej w Parku Wingis otwarto konferencję naukowo-praktyczną pod tytułem „Od surowca do handlowca". Impreza w zasadzie jest przeznaczona dla naszych przedsiębiorców. I jak powiedział w toku otwarcia radca ambasady pan Julius Bruun, Duńczycy chcą pokazać naszym początkującym i zaawansowanym przedsiębiorcom, jak należy organizować produkcję artykułów spożywczych, handel nimi, finansowanie całego procesu w dzisiejszych warunkach, aby szybko i bez strat wejść na rynki światowe.

Goście konferencji wysłuchali przedstawicieli znanych na świecie firm, w tym instytutu technologii przetwórstwa ryb „Difta" — pana Astrida Thygesena, „Alfa Leval" — pana Erika Storgardsa, „Etas" — Klausa Surensa i wielu innych specjalistów od produkcji, marketingu, handlu, inwestycji.

Prócz wysłuchania prelekcji, można tu obejrzeć stoiska wielu firm i przedsiębiorstw, jak „Cimbria unigrain Ltd" — potentata w przetwarzaniu ryb, „Alfa Leval" prezentuje całe technologie mięsnych przetworów. Ogółem bierze tu udział przeszło 15 firm duńskich.

Jak zaznaczono w toku jej otwarcia, goście przewidują podpisanie szeregu umów na dostawy gotowego sprzętu technologicznego do nowoczesnej produkcji artykułów spożywczych, współpracy z naszymi przedsiębiorcami...

Zygmunt WIRPSZA

Jak sprzedać reklamę?

W połowie roku na Litwie ukazał się „Katalog przedsiębiorstw litewskich", wydany przez litewską firmę reklamową „Media Mix" i fiński koncern wydawniczy Turun Sanomat. Katalog ten cieszy się dużym powodzeniem.

Po jego wyjściu w świat, firma „Media Mix" z Anną Kutavičienę na czele przeprowadziła sondaż i badania socjologiczne odnośnie treści katalogu. Okazało się, że w naszych warunkach nie wszystko w nim zagrało (cóż, pierwsza jaskółka), że tzw. „żółte karty", ze spisami prywatnych przedsiębiorstw nic nie mówią czytelnikowi, gdyż informacje zawierają jedynie nazwisko właściciela firmy, jej nazwę i telefon. Postanowiono udoskonalić całą informację.

Pani Anna szybciutko wsiadła w samolot i poleciała do Helsinek. Zaproponowała ona koncernowi Turun Sanomat zorganizowanie szkoły dla przyszłych agentów reklamowych, z której to szkoły można będzie dobrać „narybek".

I oto wczoraj, w firmie „Media Mix" otwarto taką szkołę. Prowadzą ją specjaliści z fińskiego Instytutu Starico w Tampere: dyrektor projektu, bussiness-trener Jarmo Vuori, jego pomocnicy i asystenci Georgi i Kaija Shurupov. Instytut powstał w 1988 roku i działa już w Skandynawii oraz republikach bałtyckich.

Instytut Działalności Komercyjnej Starico wyznaje trzy zasady, trzy wiary — wiarę w towar i cenę, wiarę w firmę i wiarę w siebie. Każdy słuchacz powinien wypracować w sobie te trzy wiary, wtedy nauczy się przełamywać stereotypy, aby potrafić znaleźć nowe, oryginalne rozwiązanie.

Szkoła w Wilnie zgromadziła 48 osób, które wybrano spośród 111 osób, metodą testów. Zgłosiła się młodzież świeżo po uniwersytecie, pracująca w najprzeróżniejszych dziedzinach — fizycy, prawnicy, specjaliści ochrony środowiska z Wilna, Kowna, Szawel, Kłajpedy, Olity.

Szkoła potrwa dwa dni, po czym jej adepci zajmą się gromadzeniem reklamy dla przyszłego „Katalogu przedsiębiorstw litewskich — 1994"). Po miesiącu znów przyjadą do Wilna specjaliści Instytutu Starico, aby ocenić pracę słuchaczy, wskazać błędy, wytłumaczyć gdzie i dlaczego im się nie powiodło. W grudniu nastąpi ostateczne podsumowanie pracy, wyłoni się najlepsze kadry, które pojadą na staż do Finlandii. Najlepsi zostaną zaangażowani do stałej pracy w firmie „Media Mix".

Na zakończenie — informacja — nowy Katalog-94 ukaże się w lutym.

Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

RODACY — RODAKOM

Nadeszła pierwsza partia sprzętu

Gospodarze indywidualni rejonu solecznickiego należący do Kół Gospodarzy: Monkiewicze, Bowsze, Wiszkuńce i in. mają powód do zadowolenia. Ostatnio w ramach akcji pomocy rolników polskich gospodarzom indywidualnym Wileńszczyzny prowadzonej pod patronatem „Wspólnoty Polskiej" do rejonu nadeszła pierwsza partia konnego sprzętu rolniczego, który został im przydzielony.

Złożyły się nań dwie kosiarki, trzy kopaczki ziemniaczane, siewnik oraz pługi i kultywatory. Chociaż stanowi to przysłowiową kroplę w morzu zapotrzebowania rolników, którzy zdecydowali się samodzielnie gospodarować, to już początek gromadzenia sprzętu rolniczego w tych Kołach do wspólnego użytku jego członków został poczyniony.

Danuta WOJTUSIAK

Relacje lita i walut obcych

Bank Litewski według kursów walut na wewnętrznych i światowych rynkach walutowych od 31 sierpnia 1993 r. ustala następujący oficjalny stosunek lita i walut obcych:

Nazwa waluty	lity za jednostkę waluty
Angielski funt sterling	6,0396
Dolar australijski	2,6858
Szyling austriacki	0,3407
100 rubli białoruskich	0,1739
Frank belgijski	0,1124
Korona czeska	0,1365
Korona duńska	0,5827
Ecu	4,5526
Korona estońska	0,2972
Peseta hiszpańska	0,0295
100 lirów włoskich	0,2508
Jen japoński	0,0385
Dolar USA	4,0000
Dolar kanadyjski	3,0357
Łat łotewski	6,3593
100 złotych polskich	0,0204
Korona norweska	0,5510
Gulden holenderski	2,1338
Frank francuski	0,6855
100 rubli rosyjskich *	0,4061
SDR	5,6058
Dolar singapurski	2,4868
Marka fińska	0,6813
Korona szwedzka	0,4917
Frank szwajcarski	2,7179
100 karbowańców ukraińskich	0,0670
Forint węgierski	0,0423
Marka niemiecka	2,3984

*) Federacja Rosyjska i inne państwa, byłe republiki ZSRR, nie mające własnej waluty narodowej.

Banki od osób prawnych i fizycznych kupują i sprzedają walutę obcą według ustalonych przez same banki kursów kupna i sprzedaży walut obcych.

Przewodniczący zarządu Banku Litewskiego R. VISOKAVIČIUS

KURS WALUT

Dziś w bankach litewskich

	dolar amerykański		marka niemiecka		rubel rosyjski (za 100)	
	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
„Litimpex bankas"	3,50	3,65	2,05	2,13	0,25	0,32
„Lietuvos akcinis inovacinis bankas"	3,45	3,58	2,00	2,08	—	—
„Lietuvos verslas"	3,35	3,48	1,44	2,01	0,20	0,40
„Vilniaus bankas"	3,55	3,70	2,05	2,12	0,25	0,40
„Senamiesčio bankas" *	3,65	3,80	2,10	2,18	0,25	0,35
„Lietuvos valstybinis komercinis bankas"	3,40	3,54	2,04	2,12	0,30	0,35

* Dane wczorajsze

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	Skup	Sprzedaż
Frank francuski	3038	345[illegible]
marka niemiecka	11609	12083
dolar amerykański	19365	20155
funt brytyjski	28967	30149
frank szwajcarski	13165	13703

Polski Wrzesień 1939

W piątek, 1 września 1939 r. o godz. 4.45 Niemcy hitlerowskie bez wypowiedzenia wojny zaatakowały Polskę z lądu, morza i powietrza. Między zawieszeniem broni w listopadzie 1918 a napaścią III Rzeszy na Polskę we wrześniu 1939 upłynęło 20 lat, dziewięć miesięcy, dwa tygodnie i pięć dni.

Niemcy Adolfa Hitlera usilnie dążyły do nowych zdobyczy terytorialnych i panowania nad światem. Na przeszkodzie stała Polska, która była również solą w oku wschodniemu sąsiadowi — Związkowi Sowieckiemu. Dwie hieny nie omieszkały zwąchać się. 23 sierpnia 1939 r. został podpisany pakt Ribbentrop-Mołotow o nieagresji oraz tajny protokół, który m.in. przypieczętował podział terytorium Polski z woli Hitlera i Stalina. W przededniu podpisania tych dokumentów o czwartym rozbiorze Polski — trzy odbyły się w XVIII wieku — 22 sierpnia Hitler mówił do dowódców niemieckich sił zbrojnych, że: „Na pierwszym miejscu stoi zniszczenie Polski... Nawet jeśli wybuchnie wojna na Zachodzie, zniszczenie Polski będzie miało pierwszeństwo" i zagrzewał generałów takimi oto słowami: „Niech litość nie ma dostępu do waszych serc. Działajcie brutalnie".

Hitler rzucił na Polskę ogółem około dwóch milionów żołnierzy Wehrmachtu, tysiące czołgów, samolotów, ponad 10 tys. dział i moździerzy oraz wiele innego sprzętu wojskowego. Nic w tym dziwnego. Wystarczy nadmienić, że w latach 1933-1939 Niemcy wydały na zbrojenia 10 razy więcej niż Polska. Polska, mimo że dużo dokonała w ciągu 20 lat niepodległości, odczuwała jeszcze skutki 123-letnich zaborów. Właśnie ich spadkobiercy wdarli się na ziemie polskie 1 września, a następnie 17 września 1939 r.

Polska wystawiła około miliona żołnierzy. Z wiadomych przyczyn Wojsko Polskie dysponowało zapleczem techniczno-przemysłowym i środkami bez porównania skromniejszymi niż Wehrmacht.

A więc siły nie były równe. Mimo to od pierwszego dnia wojny Niemcy wszędzie napotkali twardy opór. Ujawniła się w tym wielka cecha żołnierza polskiego — poczucie obywatelskie, które nakazywało walczyć o Ojczyznę, o honor. Naród polski ma prawo być dumny z obrońców Westerplatte, Poczty Polskiej w Gdańsku, Warszawy, Modlina, Gdyni i Helu, ze zwycięskiej bitwy nad Bzurą i tej ostatniej w kampanii wrześniowej, stoczonej na początku października pod Kockiem.

Możemy być dumni, że żołnierz polski nie złożył broni również 17 września, gdy nastąpił najazd sowiecki na wschodnie rubieże Polski, który oznaczał wbicie „noża w plecy" Rzeczypospolitej, niweczył resztki szans obronnych Polski w walce z Niemcami. Bronił Lwowa, Grodna, Wilna...

Bilans strat ludzkich oraz dóbr materialnych i kulturalnych Polski od 1 września do 5 października 1939 r., do dnia kapitulacji oddziałów gen. Kleeberga oznaczającej koniec regularnych działań militarnych, był niezwykle wysoki. Straty krwawe sięgały 200 tys. żołnierzy, w tym około 75 tys. poległych i zmarłych z ran. Charakterystyczny jest przy tym wysoki procent strat oficerów i generałów. Niemcy wzięli do niewoli ponad 400 tys. żołnierzy, w tym około 18 tys. oficerów. Ponad 200 tys. znalazło się w niewoli w ZSRR. O ile większość szeregowców zdołała wziąć jeszcze udział w wojnie z Niemcami w szeregach Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie lub w składzie 1 Armii WP, to polscy oficerowie przebywający w Ostaszkowie, Starobielsku, Kozielsku, tysiące innych więźniów nie miały możliwości włączenia się do walki, gdyż fizycznie zostały unicestwione w Katyniu, w innych miejscach kaźni na mocy decyzji Biura Politycznego WKP(b) z 5 marca 1940 r., podpisanej m.in. przez Stalina.

Oceniając straty niemieckie należy podkreślić, że Wehrmacht zapłacił w Polsce wysoką cenę, poniósł niewspółmiernie większe koszty niż w późniejszych kampaniach błyskawicznych w Norwegii, Belgii i Holandii, we Francji czy na Bałkanach. Wojsko Polskie broniło się dzielniej i sprawniej niż armie tych państw. Zaskoczony w toku mobilizacji i koncentracji żołnierz polski stawiał zbrojny opór o wiele silniejszemu nieprzyjacielowi przez 35 dni. Wojska Wehrmachtu straciły w Polsce ponad 50 tys. żołnierzy, niemal tysiąc czołgów i samochodów pancernych, 350 dział i moździerzy, bezpowrotnie 350 samolotów oraz 11,6 tys. różnych pojazdów mechanicznych. W obliczu tych strat Niemcy zostały zmuszone odłożyć do wiosny 1940 r. planowane uderzenie na Francję. Polska, która była pierwszą ofiarą wojny totalnej zaplanowanej i realizowanej przez Niemcy hitlerowskie, a jednocześnie pierwszym krajem w Europie, który nie skapitulował bez walki i przerwał łańcuch „pokojowych" podbojów III Rzeszy, wygrała dla państw sprzymierzonych czas niezbędny do zwiększenia ich potencjału wojennego i dalszych przygotowań do decydującego starcia zbrojnego z Niemcami. Co najważniejsze — chociaż Polskie Siły Zbrojne uległy w tej pierwszej kampanii, a terytorium kraju okupowano, hitlerowskie Niemcy nie osiągnęły celu głównego, gdyż nie zdołały wymusić na rządzie RP ani naczelnych władzach wojskowych podpisania aktu kapitulacji.

Żołnierze polscy nie skapitulowali. Wśród nich byli również nasi rodacy z Wilna i Wileńszczyzny, z Kresów Wschodnich Polski. Dzisiaj składamy hołd Ich pamięci, szczycimy się Ich bohaterską postawą żołnierską.

Ostatnio po wręczeniu medali „Za udział w wojnie obronnej 1939" w Miednikach, wzruszającym było pomaranie przez prezeskę Koła ZPL w Rukojniach Irenę Pietrulewicz odznaczonego żołnierza Września Antoniego Dakszewicza na progu jego domu w tej miejscowości. A ileż serdeczności, ciepła rodzinnego nadaje uroczystościom wręczania medali udział w nich żon, dzieci, wnuków kombatantów. Tak było w przypadku Jana Uścinowicza, Józefa Kiłkowskiego, Jana Chudzińskiego i wielu innych. Rodzina Korwelów z Szumska dotychczas przechowuje nadesłane w 1948 r. z Warszawy zawiadomienie, że Feliks Korwel poległ w 1939 r. i pochowany został w Zalesiu, gm. Uszczyce, pow. Piotrków. Medal po ojcu odebrał syn Zbigniew Korwel.

Cieszy ogromnie, że w wielu polskich domach ocalenie od zapomnienia żołnierzy Września traktuje się jako obowiązek i tradycję rodzinną. Dzięki temu w „Kronice pamięci" znalazły się nowe imiona wiarusów: Antoniego Baraszkiewicza, Zenona Siwińskiego, Wincentego Pietruszkiewicza, Stanisława Pietruszkiewicza, Wincentego Szuszki i in., poznaliśmy koleje losów ich towarzyszy broni.

Ludwik Borawski, urodzony w Mejszagole i dotychczas tu mieszkający, służbę czynną rozpoczął w marcu 1939 r., w 5 pp. Legionów w Wilnie. Na wojnę wyruszył jako szeregowiec 4 kompanii strzeleckiej. Walczył nad rzeką Narew i w innych miejscach. Koło Tomaszowa Lubelskiego trafił do niewoli niemieckiej. Znalazł się w Krakowie. Nie mógł się pogodzić z losem jeńca i w końcu września uciekł. 18 dni szedł pieszo do domu. 1 listopada 1939 r. stanął w jego progach.

Po powrocie pan Ludwik nosił polski mundur żołnierski i z tego powodu naraził się policjantom litewskim. W zaścianku Sibirówka koło Mejszagoły został aresztowany i pobity. 18 miesięcy przesiedział na Łukiszkach. Podczas tego zajścia w Sibirówce policjanci zastrzelili jej mieszkańca Stanisława Markowskiego. Pochowany jest na cmentarzu w Mejszagole.

Z czasów pokojowych i wojny Ludwik Borawski pamięta płut. Ingielewicza, ppor. Majewskiego, por. Piątkowskiego, kpt. Herwolta, szeregowca Stanisława Subotkowskiego z Wilna. Pieczołowicie przechowuje polski dowód osobisty i pamiątkę służby wojskowej w Wilnie — swoje zdjęcie z utrwalonym obok Zielonym Mostem i kościołem św. Rafała, które ongiś zadedykował swojej córce Gieni i żonie Wiktorii.

Z całkiem innej strony, bo z dalekiej północnej części byłego ZSRR, nadesłał zdjęcie swojej żonie Jadwidze, do Dukszt (rejon wileński) kapral WP Władysław Lukowicz, uczestnik obrony Wilna we wrześniu 1939 r. w składzie rezerwowym 5 pp. Legionów, następnie członek konspiracji AK — ps. „Czajka" — w zaścianku Woronowo (obecnie teren Białorusi): „Posyłam Ci, Jagódko, na pamiątkę od swej rodziny, znajdującej się tu, na Północy. Inta 27.IV.1956 r."Od lewej stoją: Józef Amielawski ps. „Rondel", żołnierz 1 Brygady Wileńskiej AK „Juranda", szwagier pana Władysława, rodzona siostra pana Władysława — Zofia Amielawska i Władysław Lukowicz.

Urodzony w zaścianku Woronowo, woj. wileńskie, pow. Oszmiana, gm. Holszany, Władysław Lukowicz służbę czynną odbył w 77 pp. w Lidzie. Tu skończył szkołę podoficerską. W czasie wojny jako rezerwista został przydzielony do 5 pp., bronił Wilna. Na granicy z Litwą razem z innymi 30 żołnierzami uniknął internowania i zawrócił z powrotem. Szczęśliwie wrócił do domu, do swego Woronowa. Działał w konspiracji AK. W 1945 r. został aresztowany przez NKWD. Był przesłuchiwany w Oszmianie. Udało się ujść cało. W 1946 r. przyjechał z żoną — nauczycielką do Dukszt. NKWD nie dało za wygraną. 19 lipca 1947 r. przyjechała białoruska milicja ze Starej Wilejki z przedstawicielem milicji litewskiej. Znowu został aresztowany. W Starej Wilejce śledztwo trwało cały rok. Pytania dotyczyły udziału w wojnie, w AK. Przez „trojkę" został osądzony na 10 lat więzienia i 5 lat pozbawienia praw obywatelskich. Wywieziony do Inty, trafił do tzw. drugiego rejonu, gdzie się znajdowały kopalnie nr 4, 5, 6, 10. Dziesięć lat przepracował przy wydobyciu węgla w kopalni nr 4. Na starość odczuł to na zdrowiu. Obecnie mieszka w zapomnieniu w Dukształch. Niedawno odwiedziłem pana Władysława. Nie narzeka na swój los, ale chyba coś mu się należy jako żołnierzowi Września, członkowi konspiracji AK, więźniowi łagrów sowieckich.

W Polsce mieszka żołnierz Września Franciszek Zdziarski, ziomek Wł. Lukowicza. Również urodził się w gm. Holszany, we wsi Kamionka. 21 marca 1939 r. został powołany do 5 pp. Legionów w Wilnie. Miał szczęście pięć razy pełnić wartę przy płycie Marszałka Józefa Piłsudskiego na Rossie. We wrześniu walczył nad rzeką Narew, pod Wyszkowem. W Brześciu dostał się do niewoli sowieckiej. Trafił do Ostaszkowa. Podczas selekcji uratowały go spracowane chłopskie ręce. Wrócił do domu. W 1944 r. ręce już nie pomogły, został wywieziony na przymusowe roboty na Ural, do Magnitogorska. Po powrocie harował w kołchozie. W 1957 r. wyjechał z rodziną do Polski, mieszka w Gorzowie Wlkp. Tęskni do rodzinnych stron. Kronikę swego życia Franciszek Zdziarski przekazał przez Mariana Wojtkiewicza — popularnego wujka Mańka z „Kapeli Wileńskiej" podczas jej występu w Gorzowie Wlkp. Kończy ją słowami: „Cieszę się, że pobłogosławi Was nasz Rodak — Ojciec Święty Jan Paweł II. Niech Matka Boska Ostrobramska ma Was w swojej opiece".

Być może ta, co w Ostrej świeci Bramie pomoże natrafić na ślad Kazimierza Ignacego Skrzyńskiego s. Stanisława i Marii Brudzyńskiej, ur. w 1896 r., rotmistrza 2 Pułku Ułanów Grochowskich w Suwałkach, w kampanii wrześniowej — zastępca dowódcy 102 Pułku Ułanów. Skrzyński został internowany na Litwie, z obozu uciekł. Ukrywał się w Wilnie pod nazwiskiem Michał Prawdzik w domu przy ul. Bakszta, w mieszkaniu Andrzejewskiego, ew. Ważyńskiego (-skiej). W marcu 1941 r. został aresztowany przez NKWD i zaginął bez wieści. O wiadomość proszą: syn Jacek Skrzyński (02-495 Warszawa, ul. Michałowicza 47) i córka Anna Bobrowska (01-606 Warszawa, ul. Koźmiana 2 m. 113, tel. 39-72-15).

Generał brygady WP Wincenty Kowalski, dowódca I Dywizji Piechoty Legionów im. Józefa Piłsudskiego, która z naszych stron wyruszyła do walki z najeźdźcą hitlerowskim, przed śmiercią prosił wypełnić ostatnią wolę — pochować jego prochy na cmentarzu wojennym 1939 r. w Kałuszynie pod Warszawą, pośród żołnierzy, którymi dowodził. Tu właśnie 6 pp. Legionów z Wilna stoczył zwycięski bój z Niemcami. Tu w ub. r. odbyło się przekazanie sztafety jego tradycji bojowych odrodzonemu 6 Pułkowi Zmechanizowanemu Legionów im. Józefa Piłsudskiego w Wałczu. W uroczystości obok byłych żołnierzy 6 pp. w Wilnie uczestniczył syn gen. Kowalskiego, Sławomir. W 1939 r. miał szczęście odwiedzić ciężko rannego ojca znajdującego się w niewoli niemieckiej w Krakowie. Nie wiedząc, czy przeżyje, gen. Wincenty Kowalski wręczył synowi testament tej treści: „Jedyny skarb, który w życiu ceniłem, zachowałem, to honor i cześć Polaka, które Tobie, mój synu, jako największy skarb przekazuję..."

O ten honor i cześć bił się polski żołnierz we wrześniu 1939 r. na frontach II wojny światowej, w szeregach Armii Krajowej oraz innych formacji zbrojnych.

Jerzy SURWIŁO

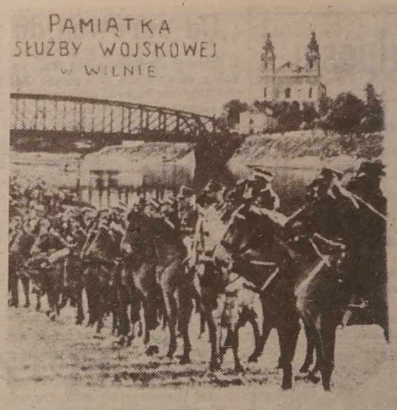

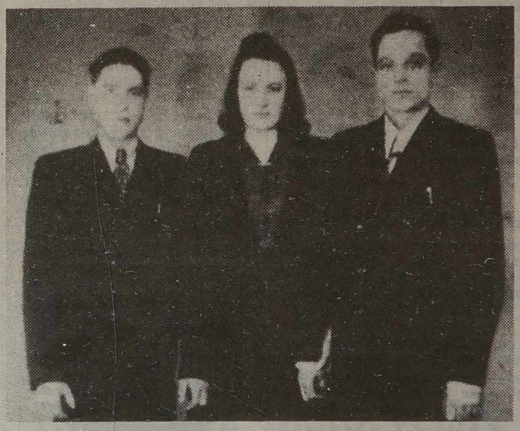

NA ZDJĘCIACH: szeregowiec Ludwik Borawski w czasach służby czynnej; kapral Władysław Lukowicz (pierwszy od prawej) w Incie w 1956 r.; uczestnicy ubiegłorocznych uroczystości w Kałuszynie — trzeci od lewej Sławomir Kowalski.

Fot. i repr. **Zofia Rentowska, Tadeusz Ważniewicz**

ECHA NASZYCH PUBLIKACJI

Musiałem się zwolnić „na własne życzenie"

Szanowna Redakcjo! Proszę pozwolić mi skorygować niektóre stwierdzenia w odpowiedzi przewodniczącego Komitetu Sejmowego B. Genzelisa na list zbiorowy, zamieszczony w Waszej gazecie w dniu 28 lipca 1993 r.

Otóż zostałem zwolniony za niewywiązanie się z obowiązków na mocy art. 43 Kodeksu Pracy, a nie art. 287, jak podaje B. Genzelis, a którego treści nie znam. To zwolnienie wymusiły rada rejonowa audisu, „Vilnija" i pełnomocnik rządu na rejon wileński A.Merkys. Właśnie oni we wszystkich, którzy się odważyli mieć odmienne poglądy, widzieli członków „Jedinstwa" albo wręcz puczystów.

Sąd rejonu wileńskiego po przewodzie, który z winy kierownika wydziału kultury i oświaty rejonu D. Sabienė trwał 4 miesiące, orzeczeniem z dnia 25 maja 1992 r. uznał zwolnienie bezprawnym (nie miałem bowiem żadnej nagany) i nakazał przywrócić nią do pracy, co też było uczynione z wypłaceniem kompensaty pieniężnej za 4 miesiące. Widząc jednak trwające „polowanie na czarownice" zwolniłem się z pracy na własne życzenie w dniu 27 maja 1992 r.

Nie należałem nigdy do „Jedinstwa" i z nikim z aktywnych jego członków nie utrzymywałem żadnych kontaktów.

Popierałem ideę autonomizacji Wileńszczyzny w składzie Republiki Litewskiej, gdyż byłem przekonany, że nie zaszkodzi ona republice, wręcz przeciwnie — pomoże Polakom zamieszkującym na Wileńszczyźnie być tymi, jakimi byli i być by chcieli nadal, tzn. Polakami zamieszkującymi na Litwie, jej lojalnymi obywatelami.

L. POŁOŃSKI

Tematem zdjęć — Jan Paweł II

Czy te zdjęcia potrzebują komentarza? Są tak wyraziste, tak pełne wymowy i tak bliskie dla chrześcijanina, że każdy oglądający odczyta je na pewno właściwie. Papież skupiony, modlący się, błogosławiący tłum, tak bliski i serdeczny w rozmowie z dziećmi... To kilka z prezentowanych zdjęć na obecnej wystawie w stołecznej galerii „Langas" (Ašmenos 8), która jak wskazuje tematyka poświęcona jest zbliżającej się wizycie Ojca Świętego.

Fot. **W. Żarnosiekow**

KOŚCIÓŁ ŚW. DUCHA PRZED WIZYTĄ PAPIEŻA

Podczas wizyty w Wilnie papież Jan Paweł II odwiedzi też kościół św. Ducha, w którym spotka się z przedstawicielami społeczności polskiej na Litwie. Początkowo spotkanie z litewskimi Polakami nie było planowane. O tym, że się odbędzie zdecydowano dopiero w maju br. po kilku zaproszeniach skierowanych do papieża przez różne środowiska Polaków mieszkających na Litwie.

Jedno z nich osobiście przekazali Ojcu Świętemu polscy pielgrzymi z parafii św. Ducha w Wilnie po uroczystości beatyfikacji błogosławionej siostry Faustyny w Rzymie w kwietniu br. W zaproszeniu tym zwrócono uwagę, że w kościele św. Ducha znajduje się wielka relikwia związana z kultem Miłosierdzia Bożego, czyli obraz Jezusa Miłosiernego, namalowany przez prof. Kazimierowskiego na prośbę i wg wskazówek błogosławionej Faustyny Kowalskiej.

Związki kościoła św. Ducha z błogosławioną Faustyną, a także fakt, iż Polacy szczególnie licznie gromadzą się w nim na modlitwę, najprawdopodobniej zdecydowały o tym, że papież ostatecznie postanowił osobno spotkać się z przedstawicielami polskiej mniejszości.

Tymczasem parafianie od św. Ducha już od września ub. roku przygotowują się do wizyty papieża w Wilnie. Jak powiedział proboszcz parafii ksiądz Jan Kasiukiewicz, w kościele organizowane są specjalnie temu poświęcone spotkania i nabożeństwa. Odmawiane są modlitwy w intencji papieża i jego przyjazdu. Od początku sierpnia w każdy czwartek przy obrazie Jezusa Miłosiernego odbywają się spotkania modlitewne.

Księża organizują wyjazdy młodzieży do podwileńskich parafii. W czasie takich wyjazdów odprawiane są nabożeństwa, wierni uczestniczą w programach informacyjno-religijnych, kulturalnych, w których mówi się o papieżu i jego wizycie, przybliża jego postać. W ramach przygotowań do wizyty w niedzielę rozpoczęły się rekolekcje przed wizytą Ojca Świętego, które potrwają do czwartku.

W kościele św. Ducha trwają też przygotowania natury technicznej, z których sprawą najważniejszą jest chyba budowa stałego ołtarza, przy którym kapłan odprawiający Msze św. stoi twarzą do wiernych. Z kościoła zdejmowane są niepotrzebne już fragmenty rusztowań, wnętrze jest starannie odkurzane. Przygotowuje się dekoracje — sztandary i herby papieskie oraz sprzęt nagłaśniający, który pozwoli uczestniczyć w spotkaniu z papieżem wszystkim, którzy się zgromadzą na ulicach i placach w pobliżu świątyni, a nie tylko 1000-osobowej grupie, reprezentującą polską społeczność, która znajdzie się w jego wnętrzu.

Swój program opracowują chóry kościelne, które będą śpiewać podczas wizyty. Przygotowywany jest też 2-godzinny program na czas oczekiwania na Ojca Świętego bezpośrednio przed jego przybyciem do kościoła.

Litewska TV nie będzie bezpośrednio transmitować spotkania z papieżem, ale w 2-3 godz. po nim, po dokonaniu tłumaczenia na język litewski i nałożeniu na obraz napisów. Natomiast — najprawdopodobniej — spotkanie to będzie transmitować polskie radio w Wilnie „Znad Wilii".

(PAP)

Spotkanie się odbyło, spotkanie na pewno nastąpi...

Rzeźby Pawła Jocza obejrzeć można w wielu muzeach świata. Tak się jednak rozporządziła historia, że do rodzinnego miasta, gdzie plastyk się urodził i które opuścił jako dziecko, tylko teraz, po tylu latach, po raz pierwszy przywiózł swe prace. Są to rysunki, które jak twierdzi, są tą kanwą, na której później powstają jego rzeźby.

Obejrzeć je można w wileńskiej galerii „Akademia" (Latako 2), gdzie nastąpiło uroczyste otwarcie prezentacji polskiego plastyka mieszkającego w Paryżu.

Prac nie sposób opisać, lepiej je obejrzeć, my zaś przybliżmy nieco postać naszego rodaka tworzącego za granicą.

— Na wstępie poprosimy Pana kilka słów ze swego życiorysu.

— A więc Wilno. Rok 1943. Tu przy ulicy Wielkiej, niedaleko galerii, gdzie dziś wystawiam swe rysunki był mój pierwszy dom. Moja matka studiowała medycynę na Uniwersytecie Wileńskim, ojciec prawo w Krakowie, potem teologię. W 1944 roku wyjechaliśmy na stałe do Polski. Moim drugim miastem rodzinnym została Warszawa, tam zrobiłem maturę, potem ukończyłem Akademię Sztuk Pięknych. W 1967 roku wyjechałem na 10 dni do Paryża.

— Wydłużyły się na lata?

— Tak, prolongowałem początkowo ten pobyt na dni 20, potem jeszcze na tyle i tak oto 26 już lat mieszkam we Francji. Nie powiem, że była to nieprzemyślana decyzja. Ale i nie powiem, że miałem łatwy start jako plastyk.

— Za to dziś ma Pan piękną pracownię w Paryżu, a prace w wielu muzeach świata.

— Tak, to prawda. W muzeach i nie tylko. W tym tylko roku nastąpiło otwarcie dwóch moich rzeźb w pobliżu Lasku Bolońskiego. Wygrałem konkurs i mogłem to zrealizować. Są to „Chmurka poetycka" i „Elewacja". Takie ustanowienie rzeźb w Paryżu — to swoisty egzamin dojrzałości.

— Zdał go Pan równo na swe 50-lecie.

— Ano musiałem uczcić swój jubileusz. Zrobiłem to w ten sposób.

— „Chmurka poetycka" — to piękna nazwa. Czy wszystkie Pana prace noszą takie liryczne tytuły?

— Nie, ale temat chmur przewija się często, albowiem jest dla mnie niezwykle ważny. Chmury dla mnie są inspiracją do tworzenia, antropologią myśli ludzkiej. Zajmuję się jeszcze fotografią. Robię właśnie te dokumenty nieba, które mogę później oglądać godzinami i odczytywać je coraz od nowa.

— Jest Pan zadowolony ze swej twórczości?

— A czy spotkała Pani plastyka w pełni zadowolonego? Gdy powstanie kolejna moja praca myślę, a przecież można to było zrobić jeszcze lepiej.

— Jak w Paryżu żyje się ze sztuki?

— Nieźle. Ja żyję. Kupiłem nawet posiadłość w Polsce, gdzie marzę by się zbierali plastycy na plenery, rozmowy.

— Czy będzie w tym domu miejsce dla plastyków z Litwy?

— Jak najbardziej. Mam w Paryżu kilku przyjaciół wywodzących się z Litwy, do której czuję ogromny sentyment nie tylko z racji urodzenia. Moja druga żona miała domieszkę krwi litewskiej. W mej trzyosobowej rodzinie mamy krew polską, francuską, amerykańską i litewską. Doskonale się zżywają.

— Dziękuję Panu za rozmowę i wypada chyba tylko życzyć, by wilnianie mieli możność nie tylko obejrzeć Pana rysunki, ale też same rzeźby. Czy mam, wygórowane marzenie?

— Nie. Sam o tym marzę, ale jak pokonać wciąż istniejącą granicę? Chociaż sądząc po tym, że spotkanie się odbyło, żywię nadzieję, że spotkanie takie też nastąpi...

Rozmawiała
Helena GŁADKOWSKA

SAMO ŻYCIE

Oszołomy

JA KOCHAM POLSKOŚĆ...

Podczas poważnej rozmowy, ni z tego ni z owego pewna dama głośno szepnęła: oj, dałam, dałam...

— Za późno kotku, za późno — pomyślał stojący obok pan i czym prędzej dyskretnie się przeżegnał, bo miejsce wcale nie nadawało się do świeckich rozważań.

— „Kurierowi Wileńskiemu" — dokończyła leciwa matrona i powiodła triumfującym spojrzeniem.

Jeden z działaczy wileńskich znany z buty uzupełnił: niepotrzebny nam będzie „Kurier", wydamy wkrótce własną gazetę.

To „dałam, dałam" dotyczyło pewnej naszej publikacji. Otóż, dama owa nie zgadzała się z tym, cośmy napisali. Przyznaliśmy rację, gotowiśmy byli zamieścić jej punkt widzenia. I tu się zaczęło. Dama poczuwszy, że znalazła się na pozycji wygranej, urządziła niesamowity wrzask i ostatecznie rzuciła słuchawkę.

Zmartwiałam. Zrobiło mi się przykro. W pierwszej chwili chciałam wykręcić numer i dalej się tłumaczyć. Raptem przyszło olśnienie i ulga. Przecież to skądś znam. Ten głos, ta pewność siebie i swoich racji:

— Moje partyjne sumienie nie pozwala, by dzieci chodziły do kościoła... Porządny człowiek to tylko ten, kto ma bilet partyjny...

— Kocham Polskę, kocham Litwę, kocham polskość i uważam, że każde polskie dziecko powinno uczęszczać na lekcje religii...

Te dwie wypowiedzi tejże szacownej damy dzielił stosunkowo krótki czas.

TO WEŹ I ROZDZIEŃSIE

Miało to miejsce późną jesienią roku ubiegłego. Rejsowy autobus Wilno-Warszawa był wybitnie handlowy. Bagaże sięgały niemal pod dach. Jakim cudem pasażerowie wydostawali się do kontroli celnej, do dziś nie mogę pojąć. Wszystkie panie (przeważali panowie) wyglądały jakby były w zaawansowanej ciąży. To z przyczyny kartonów zagranicznych papierosów, którymi się opasały. W autobusie tym zrządzeniem losu znalazły się także trzy „ofiary", które jechały do Warszawy służbowo. Miały skromniutkie torby z rzeczami osobistymi i prezentami... w postaci chleba. Tak się złożyło, że pasażerowie niemal wszyscy byli Litwinami (co prawda, okazało się, że po przekroczeniu granicy litewskiej wszyscy jak jeden mąż świetnie mówią po polsku), trzy „ofiary" — to Polacy i dwaj kierowcy — też Polacy z naleciałością białoruską. Sympatycznie sobie dość głośno gaworzyli na różne tematy. Wywnioskować można było, że mieszkają w Nowej Wilejce, w każdym bądź razie jeden z nich — taki łysawy.

Pasażerowie (tylko u jednego celnicy zabrali jakąś obrabiarkę) z radości pili. Jeden z nich, który się przedstawił: Igorek, od czasu do czasu podskakiwał i zadawał to samo pytanie: Oszmiany to jeszcze, czy już Warszawa?

Tymczasem w autobusie robił się „upał" niesamowity. Dosłownie. Panowie kierowcy włączyli ogrzewanie. Siedziałam akurat w takim miejscu, gdzie grzało niesamowicie. Wreszcie poczułam, że moje buty zaczynają pociągać spalenizną.

— Proszę pana — zwróciłam się jak umiałam najuprzejmiej do kierowcy, czy nie mógłby pan wyłączyć chociaż na chwilę ogrzewania?

Pan szofer, który miał znacznie mniej włosów od swego kolegi w odpowiedzi popisał się całą swoją elokwencją:

— Patrzaj znalazła się, wielka pani, gorąco jej, to nie jedź takim autobusem, jak gorąco, to weź i rozdzieńsia. Bardzoż uczona — zakończył z satysfakcją.

Odcięłam się wreszcie:

— Czy wie pan, że cham, jeśli nawet skończy uniwersytety, pozostanie chamem.

Jak się później okazało, za to moje odezwanie się „zapłaciło" co najmniej dwudziestu pasażerów.

Światła Warszawy się zbliżały. Ludzie poprosili, żeby panowie kierowcy zatrzymali się przy dworcu wschodnim.

— Jak tacy mądrzy (to do mnie), to pojedziecie na zachodni, zgodnie z rozkładem.

— Polski cham — skomentowała pani Litwinka. Zawsze za dolara od osoby zatrzymywał się przy wschodnim. A teraz patrzaj — honorowy.

A CZORT JEGO WIE...

Pewnego razu zadzwoniła do redakcji starsza pani i z płaczem powiedziała, że już nie będzie mogła zaprenumerować sobie gazety, bo nie ma pieniędzy. — Pierwszy raz w życiu — nie będą miała „Kuriera", a czytam go od pierwszego numeru. Później zresztą pani tej załatwiliśmy prenumeratę.

Pod wrażeniem rozmowy napisałam apel do naszych czytelników, do tych, których stać, żeby zaprenumerowali przynajmniej po jednym egzemplarzu dla osób niezamożnych. Sądzę, że słowa moje były dość przekonywające.

I co?

I nic... Nikt, ani jedna osoba nie odezwała się. Któregoś dnia zagadnęłam pewnego znajomego, który karierę biznesmena rozpoczął za Landsbergisa. Taki typowy przedstawiciel rodzącej się na Litwie klasy średniej. Szerokie czarne spodnie z połyskiem, zagraniczny samochód itd.

— Czy nie chciałbyś zaprenumerować gazety dla osoby samotnej i biednej.

— Nie lubię pana X z waszej redakcji.

— A co to ma do rzeczy?

— A, ot tak sobie — odrzekł biznesmen, w którego wizytówce stoi: President Lithuanian Commercian — Marketing etc, etc.

— Jak to się czyta?

— A czort jego wie? — odrzekł rozbrajająco.

Skoro o gazecie, więc przypomniał mi się pewien dziennikarz wileński. Nazywał się Eugeniusz Szyszko. Mówiliśmy doń — Żenia. Pracował w popołudniówce, lecz niemal codziennie rano wpadał do naszej redakcji na Mostowej z serwisem zdjęć. To był dziennikarz z prawdziwego zdarzenia, o którym się mówi, że chyba z gazetą się urodził. „Przynosił" więc wspaniałe tematy. Pewnego razu wybierałam się „na miasto". Dokąd? — spytał.

— Idę do zakładu agitować o prenumeratę.

— Wiesz, co ci powiem. Ot, żeby była w Wilnie żydowska gazeta, to wypisałbym pięć egzemplarzy.

— Po co aż pięć?

— Jeden bym czytał, a cztery niech sobie leżą.

Przypomina się mi Żenia i ta jego wypowiedź zawsze w przededniu prenumeraty i naszej zachęty do niej.

* * *

A swoją drogą, przecież doskonale wiemy, że prenumerują nas najczęściej ci, których najmniej na to stać. Przedstawiciele rodzącej się (lub narodzonej) na Litwie klasy średniej widocznie nie mają czasu czytać. Niechby przynajmniej zrobili zgodnie z zasadą owegoż Żeni: niech leży sobie, a nie usprawiedliwiali się: nie prenumeruję, bo nie lubię pana(ią) X czy Y z „Kuriera".

* * *

— Czy wiesz, jak się nazywają ci wszyscy, cierpiący na amok antypolski? — zapytała któregoś dnia przyjaciółka.

— ?

— Oszołomy!

— Piękne słowo. Ja bym osobiście tytułowała nim też niektórych tu swoich rodaków.

Halina JOTKIAŁŁO

7 DNI W ZWIERCIADLE PRASY LITEWSKIEJ

TIESA

* Numer środowy zawiera wiele publikacji, które warto przedrukować.

O stanie dziennikarstwa na Litwie w związku z Rezolucją Parlamentarnego Zgromadzenia Rady Europy — artykuł redakcyjny:

«Czy prasa jest dziś na Litwie wolna? Chociaż czasami słyszy się krytykę pod adresem władzy, jednak szczerze musimy przyznać, że taka wolność istnieje. Może czasami jest jej zbyt dużo, dokładniej — jest wolność nie ograniczana jeszcze przez odpowiedzialność. To nasze kłopoty wynikające z powodu braku profesjonalizmu, rozwojowe, może nieraz z upolitycznienia.

Nierealne jest żądanie, by każde wydanie było wszechstronnie obiektywne. Całokształt życia kulturalnego, politycznego i gospodarczego Litwy mogą odzwierciedlić tylko całokształt środków przekazu. To, że wydanie niepaństwowe bronią różnych zasad politycznych, ekonomicznych, etycznych świadczy o właściwej drodze do państwa obywatelskiego(...)

Wydaje się, że optymalnie podzieliła się także większa prasa kraju. „Lietuvos aidas" jest trybuną prawicowych partii i ruchów, „Tiesa" zasadniczo popiera większość sejmową, prezydenta i rząd. Zmonopolizowane komentarze centrysty R. Ozolasa i liberała R. Valatki, surowe artykuły redakcyjne ostatniego świadczą o zaangażowaniu „Lietuvos rytas" na rzecz sił centrystycznych. Co prawda, gazeta stale podkreśla swą niezależność, lecz przecież i „Lietuvos aidas" uważa się za gazetę państwową, lecz czy ktoś w to wierzy?

Charakterystykę tej czwórki kończy „Respublika", która dzięki formom własności i dzięki krytyce przez lewicę i prawicę zalicza się do prasy niezależnej.

W rezolucji Rady Europy stwierdza się: władza nie powinna uważać, że informacja jest jej własnością prywatną. Przeciwnie, powinna stworzyć wszelkie warunki do szerzenia informacji, zachęcania do pluralizmu w środkach przekazu i zamknięcia drogi dla publicznej i ukrytej cenzury.

Środki masowego przekazu należące do państwa należy maksymalnie strzec przed wtrącaniem się władzy i powinny być zdepolityzowane. Na Litwie stanowi to, niestety, aktualny problem zarówno dla władzy, jak też dziennikarzy»(...)

* Departament Statystyki przy rządzie republiki ma swoje problemy (z wywiadu z dyrektorem Departamentu Kęstutisa Zaborskisa).

— Co przewiduje nowa ustawa w przypadku, gdy przedsiębiorstwo prywatne nadal odmawiałoby udzielania danych o liczbie swych pracowników, wysokości dochodu?

— Będą karane według kodeksu naruszeń prawa administracyjnego, grzywną przewidzianą w projekcie, do 10 tys. litów. Gdyby i to nie pomogło, proponujemy za udzielenie fikcyjnych danych lub nieudzielenie w ogóle stosować Kodeks Karny. Na przykład, w Kanadzie w takim przypadku groziłoby pozbawieniem wolności do 5 miesięcy. Nie chcielibyśmy, by nasi respondenci byli karani. Lecz środek przekonujący, że sprawozdanie statystyczne należy składać, jest konieczne. To nie czyjeś wymysły lub relikt przeszłości, to czynnik normalnego funkcjonowania państwa.

— Czy środki te zagwarantują dokładność danych statystycznych? Nie wszyscy respondenci chcą udzielić dokładnej informacji o liczbie swych pracowników, otrzymywanych zyskach. Inspekcji podatkowej unika niejedno przedsiębiorstwo prywatne.

— Ustawa przewiduje, że w takim przypadku Departament Statystyki bądź jego wydziały mogą sprawdzać wiarygodność danych sprawozdań. Uzgadnia się je z dokumentami rozrachunków finansowych, księgowości. W razie potrzeby możemy zaprosić ekspertów. Dlatego przedsiębiorstwa i organizacje nie są zainteresowane wypaczaniem danych. Jednak istnieje inny problem. To — niedostatecznie pewny rejestr przedsiębiorstw. Przedsiębiorstwa zmieniają charakter działalności, likwiduje się je, a rejestrów nie zdąża się skorygować. Nie jesteśmy w stanie ogarnąć wszystkich danych o prywatnych przedsiębiorstwach. Według praktyki większości państw badamy 5 proc. obiektów różnych gałęzi, jednak z powodu zmian ich całokształtu możliwe są błędy w danych statystycznych(...)

* „Co oznacza dla Was wizyta Ojca Świętego w Litwie" — odpowiada reżyser Kazimiera Kymantaitė:

«Wizyta papieża — Jego Świątobliwości Jana Pawła II na Litwie jest miła naszym sercom i oczekiwana. Dla mieszkańców Litwy jest to pierwszy przypadek, kiedy przybywa głowa Kościoła Katolickiego. Papież głosi pokój i spokój między narodami.

Będąc Polakiem, Jan Paweł II rozumie i współczuje naszym warunkom życia. Może dzięki papieżowi łatwiej się porozumiemy z mieszkającymi w naszej ojczyźnie braćmi Polakami. Pamiętam, że ledwie usłyszałam nazwisko papieża — Wojtyła, pomyślałam: przecież nazwisko to może pochodzić od słowa „Vaidila". Na Litwie czasów wielkiego księcia Kiejstuta nazwisko Vaidila się wspomina, przynajmniej tak pisał Maironis.

Niezmiernie się cieszę, że Wileński Mały Teatr szykuje urywki sztuki Jego Świątobliwości i że tak wielki człowiek interesuje się dramaturgią. Od średniowiecza Kościół był związany z teatrem. Przez kilka wieków łączność ta nie istniała i oto papież ją wznawia. Pamiętam Zaduszki na Rossie. Przy grobie Serca J. Piłsudskiego i jego Matki turyści polscy rozdawali widokówki z podobizną obecnego papieża, który dopiero zasiadł w Stolicy Apostolskiej. Do dziś zdobi mój pokój.

Chciałabym poprosić Ojca Świętego: Ojcze papieżu, Litwa potrzebuje wielkiego patrona! Poproś Boga dla naszego narodu, a sąsiada Twego narodu, pokoju, spokoju, wzajemnej przychylności i błogosław nam!»

* Tak oto swoją podróż do Niemiec przez Szesztoki opisuje Rusnė Marčenaitė (czwartek):

«Między innymi, dawno nie spotkałam takiego wzajemnego zrozumienia i jedności narodu, jak później w pociągu do Suwałk. „Ludzie biznesu" zjednoczyli się: przeciwko wspólnemu wrogowi — Celnikowi, w imię wspólnego celu — Dolara. Perspektywa zasłyszanej możliwości podróży nie wzbudzała optymizmu: biletów w kasie stacji kolejowej w Szesztokach mogło nie być, „koniki" mogą ich nie mieć, wszyscy chętni mogą nie trafić do pociągu Szesztokai-Suwałki-Warszawa i może przyjdzie nocować na stacji w Szesztokach. Dokładnie tak się stało: biletów w kasie nie było, w tłumie nie znalazłyśmy ani jednego „konika", a konduktorzy, ma się rozumieć, nie wpuścili do pociągu bez biletu. Stałyśmy w blocku na peronie i starałyśmy się zmiękczyć serca konduktorów bezradnymi minami. Oczywiście, nie udało się. „Okrutne" życie zmusiło szybciej się kręcić, znalazłyśmy takie zaczarowane drzwi, których nie pilnuje baczne oko konduktora, trafiłyśmy do na wpół pustego przedziału sypialnego. Gdy pociąg ruszył, było w nim jedenaście i pół człowieka (zmieściła się tylko jedna noga pewnej kobiety), poza tym mniej więcej dwukrotnie tyle tobołów i plecaków. Pasażerowie nie odpoczywali. Trzech młodzieńców wyciągnęło śrubokręty i obcęgi i po kilku minutach wszystkie próżnie w wagonie były gotowe do schowania przemycanych towarów. „Ludzie biznesu" przewożą i chowają przeważnie papierosy. Mogę powiedzieć, że na jednym siedzeniu przedziału mieści się 15 kartonów papierosów. Siedzenia tu nie są takie jak przykładowo w pociągu Wilno-Kowno. W tym pociągu są wygodne, że tak powiem, nadające się do przemytu: dające się podnieść i łatwo rozkręcić. Siedzenie — to tylko jeden z najprostszych schowków.

Przemytnicy przestrzegają jednej zasady — każda dająca się odkręcić śrubka stanowi potencjalny schowek. Na razie, jak widziałam, „prace montażowe" wykonuje się tylko wewnątrz wagonu. Ale „ludzie biznesu" — to ludzie z polotem. Wcale się nie zdziwię jeżeli jakiś rozkręcony pociąg podążający w stronę granicy litewsko-polskiej, rozsypie się jak domek z kart.

Zanim podszedł do nas kontroler, towary już były schowane. My, dwie „gapy" zapłaciłyśmy grzywnę. Na jednego pasażera wyniosło po 8 litów. Za dwie zapłaciłyśmy 10 i podziękowałyśmy. Dla lubiących liczyć: „koniki" proponują bilety po 7-9 dolarów. W kasie, o ile pamiętam, kosztuje 5 dolarów. Prócz nas w przedziale siedziało jeszcze trzech jadących „na gapę", leci oni nie płacili grzywny. Później się wyjaśniło, że i tak są stałymi „podatnikami" zarówno konduktorów, jak i celników litewskich i wódkę piją z tej samej butelki».

LIETUVOS AIDAS

* Bronius Kuzmickas w numerze wtorkowym wyraża własne opinie na temat sytuacji Litwy z sąsiednimi krajami, w tym z Polską.

«Zewnętrzna sytuacja Litwy nie jest taka jasna. Skutki drugiej wojny światowej bardzo zmieniły położenie geopolityczne Litwy, stworzyły nowe realia graniczne. Gdy germanizowano północną część Prus Wschodnich, przekształcono w rosyjskojęzyczny obwód kaliningradzki, podległy administracji Rosji, o setki kilometrów od Litwy odsunął się świat zachodni, z niespodziewanej strony zbliżyła się Rosja. Zlikwidowano ostatnich zachodnich Litwinów po drugiej stronie Niemna, zniknęła również przeciwwaga germańska wobec świata Słowian, który obecnie już z trzech stron otacza Litwę. Nową rzeczywistością na południu jest niepodległa Republika Białoruska, z którą nie mamy zatwierdzonych układem granic międzypaństwowych, doświadczeń i tradycji stosunków międzypaństwowych(...)

Nasze stosunki z obwodem królewieckim obecnie stanowią część stosunków z Rosją. Od tego, jakie tendencje, mianowicie regionizacji czy integracji, wezmą w Rosji górę, najpewniej będzie zależało to, w jakim stopniu aktualni mieszkańcy obwodu królewieckiego sami będą mogli decydować o swych losach. Jeżeli ta samodzielność będzie się pogłębiała, to powinny rozszerzać się również więzi obwodu z sąsiadami. Powinniśmy się stale do tego szykować, chociażby już dlatego, abyśmy mogli przedstawić nasze argumenty, realizować nasze interesy historyczne, kulturalne, gospodarcze względem tego regionu. Takie będą potrzebne w jakimkolwiek przypadku, wcześniej czy później, bowiem powinna odbyć się konferencja pokojowa i ostatecznie rozstrzygnąć losy dawnych Prus Wschodnich. Ale jest to już kwestia osobna i obszerna(...)

Najbardziej jasne, chociaż nie tylko w pozytywnym sensie, są stosunki z Polską. Powinno być więcej pozytywnej jasności po podpisaniu wreszcie traktatu, który w sposób prawny unormuje stosunki obu państw. Ale koniecznym warunkiem podpisania traktatu jest nazwanie i ocena dokonanych w 1920 roku przez Żeligowskiego i trwającej 19 lat okupacji Wilna i Litwy Południowo-Wschodniej w samym traktacie czy osobnym dokumencie. Nieusprawiedliwione byłoby jakiekolwiek ustępliwe zwlekanie, dwuznaczne potraktowanie, czy jednodniowy „realizm", bowiem to mogłoby tylko pogarszać stosunki obu państw, prócz tego, stworzyć zagrożenie dla integralności terytorialnej Litwy. Nie możemy nie zwracać uwagi na to, że dotychczas w Polsce nie brakuje nieprzyjaznych wobec nas nastrojów i nastawień przemilczania oczywistych faktów, chęci wprowadzania w błąd opinii publicznej, stosownego sugerowania części obywateli Litwy, mówiących po polsku. Jednakże, z drugiej strony, te ostatnie sprawy nie powinny wprowadzać w błąd nas samych i przesłaniać faktu, że wśród Polaków mamy wielu życzliwych przyjaciół, mogących nam dopomóc w rozszerzeniu kontaktów europejskich i którzy już dopomogli w trudnych chwilach. Traktat z Polską z odpowiednią oceną tych dramatycznych wydarzeń stanowiłby fakt, pod względem wagi dla bezpieczeństwa Litwy nie ustępujący tylko sprawie wycofania wojsk Rosji»(...)

* W sprawie pozwolenia na otwarcie domów gry w Wilnie (środa).

«Grupa księży i znanych osobistości zwróciła się do prezydenta o wstrzymanie nielegalnego, chociaż traktowanego przychylnie przez rząd otwierania domów gry. List m.in. głosi:

Nie zważając na ostrzeżenie przewodniczącego Konferencji Episkopatu Litwy Kardynała Vincentasa Sladkevičiusa, nie zważając na protest przedstawicieli wielu organizacji społecznych, różnych narodowości Litwy oraz kierownictwa ruchów i partii politycznych (od Tautininkasów do DPPL), rząd Republiki Litewskiej uchwałą nr 572 z 27 lipca br. zatwierdził Tymczasowe przepisy otwarcia domów gry itd. i otworzył drogę do ich zakładania. Jest to wyzwanie rzucone Kościołowi, społeczeństwu i samemu Sejmowi, który zamierzył rozpatrywanie tej kwestii na najbliższej sesji(...). Właściciele domów gry na świecie gromadzą miliony z pieniędzy swych klientów, więc jasne jest, że faktycznie wszyscy ich klienci są ogrywani(...). Gospodarkę państwa umocni rzetelna praca obywateli i rozumna polityka gospodarcza, nie zaś okruchy, spadające ze stołu działaczy czarnego biznesu.

List podpisali księża Vaclovas Aliulis, Alfonsas Svarinskas, Jonas Boruta, Kazimieras Vasiliauskas, Algimantas Keina, prof. Giedrius Užda-vinys, dr Arvydas Petras Žygas, Vytautas Skuodis, Vanda Zaborskaitė, Krescencijus Stoškus i Marytė Kontrimaitė».

* I jeszcze o problemach żywnościowych (czwartek).

«Wielu rolników, członków spółek niepokoi się, że kombinaty mięsne nie chcą kupować bydła, trzody chlewnej, po 2-3 miesiące nie wypłacają pieniędzy. Wczoraj te problemy, nurtujące mieszkańców wsi omawiano na naradzie w Ministerstwie Rolnictwa, w której uczestniczyli kierownicy i specjaliści zakładów mięsnych spółek akcyjnych i kombinatów.

Omówiono kwestie poszukiwania rynku, przetwarzania produkcji, wzajemnych rozliczeń, stosowania ustawy o upadłości. Jak mówił wiceminister rolnictwa S. Lamanauskas, obecnie szczególnie trudna i krytyczna sytuacja jest w zakresie rozliczeń. Zanim nie uregulujemy rozliczeń, rolnicy faktycznie finansują przemysł przetwórczy, chłodnie rozdzielcze, przedsiębiorstwa handlowe. Niestety, również konsumenci są winni kombinatom mięsnym około 130 mln litów. Części długów jeszcze nie odzyskano z innych państw.

Ale istnieją też pewne przebłyski. Mięso od Litwy zaczęły kupować Petersburg (rozliczenia za gaz) i Moskwa. Płaci się walutą po 0,84-1 dolarze za kilogram. Jest to cena stosunkowo niezła. Dlatego kombinaty mięsne przystąpiły do intensywniejszego skupu bydła. Kombinat wileński podniósł ceny skupu: wieprzowiny — do 3,30 lt, wołowiny, jeżeli zwierzęta są dobrze utuczone — do 1,60 lt. Podkreślono, że rolnicy popełniają błąd sprzedając naszym kombinatom źle utuczone bydło, sądząc, że tłustsze kupią Polacy albo Turcy. W oczekiwaniu daremnie zużywa się pasze.

Wiele kombinatów mięsnych ma nadzieję wyjść z długu wobec rolników do 15 września"(...)

RESPUBLIKA

* Ze spotkań z przedstawicielem Litwy w ONZ Anicetasem Simutisem (wtorek).

„A. Simutis, który przez ponad 20 lat był konsulem generalnym Litwy w Nowym Jorku, ambasadorem przy ONZ został dosyć niespodziewanie. „Zadzwonił do mnie pewien znajomy i powiedział, że rozmawia z przedstawicielem Litwy przy Organizacji Narodów Zjednoczonych — A. Simutis wspomina jesień 1991 roku. — O nominacji tej nic nie wiedziałem, dopiero następnego dnia otrzymałem z Litwy zawiadomienie, że zostałem mianowany na to stanowisko". Po miesiącu ambasador A. Simutis, wynająwszy limuzynę z kierowcą, przybył do Organizacji Narodów Zjednoczonych, wręczył listy uwierzytelniające sekretarzowi generalnemu ONZ B. Ghali i wygłosił swoje pierwsze przemówienie w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Po przemówieniu złożyli mu gratulacje ambasadorowie około 30 różnych krajów, a jako pierwszy podał rękę przedstawiciel Rosji w ONZ, który wcześniej ciągle zarzucał władzom amerykańskim że nie odbierają od Litwy, która dobrowolnie wstąpiła do ZSRR budynku konsulatu generalnego w Nowym Jorku. (...)

Dyplomata poruszył również tak zwany temat rozstrzeliwania Żydów, który tak rozmaicie jest traktowany na Litwie. W latach ostatnich w prasie amerykańskiej publikowano wiele krytycznych uwag, że w latach wojny naród litewski likwidował Żydów i za to musi teraz ich przeprosić. Przyznając, że Żydzi w Stanach Zjednoczonych mają ogromny wpływ, A. Simutis powiedział: „Wśród narodu żydowskiego są i oszuści, i przestępcy, i bardzo wielu dobrych i zdolnych ludzi. Hitler ogłosił, że Żydzi są narodem przestępców i kazał zlikwidować wszystkich Żydów. Teraz podobnie postępują Żydzi, twierdząc, że Litwini są narodem zabójców Żydów i żądając przeproszenia za to. A przecież wielu Litwinów ratowało Żydów". Jak mówi ambasador, Żydzi powinni za to też podziękować całemu narodowi.

Na pytanie, jak można wyjaśnić to, że jeden z najbardziej wojowniczych antykomunistów, były przewodniczący Naczeln. Komitetu Wyzw. Litwy K. Bobelis współpracuje z aktualną większością sejmową, A. Simutis odpowiedział dyplomatycznie: „Nie powiedziałbym, że jest naturalne, ale zdarza się to na świecie nie po raz pierwszy". Sam K. Bobelis, gdy robiono mu z tego powodu zarzuty w Ameryce, odrzekł: „Czy możecie uwierzyć temu, że zrobią ze mnie komunistę?". A. Simutis dobrze zna zarówno K. Bobelisa, jak też bliskich, określa go jako pochodzącego z rodziny patriotycznej. I chociaż w Ameryce krążą pogłoski, że K. Bobelis obiecał być lojalnym wobec A. Brazauskasa z powodu stanowiska przewodniczącego sejmowego komitetu spraw zagranicznych, to jednak A. Simutis temu nie wierzy".

* W tym samym numerze anons do artykułu Edmundasa Juodvirksisa. „Nastąpił tragiczny wypadek drogowy. Zginęli ludzie. Komuś awaria stała się źródłem zysku — z rozbitego samochodu zniknęła duża kwota pieniędzy. Dawniej tych, którzy ograbiali zmarłych, nazywano marudermi. Jak ich nazywać teraz?".

Wydarzenie to wyglądało w ten sposób.

„11 sierpnia 1993 r. około godz. 5.30 na 23 km 700 m szosy Wilno — Kłajpeda na terenie rejonu trockiego podczas wypadku zginęli kierowca motoroweru A. Gawula i jadący w tym samym kierunku kierowca samochodu BMW-320 G. Prišmantas i pasażer D. Kaminskas...". Dowiedziawszy się, że chcę obszerniej przestudiować ten wypadek, naczelnik trockiego wydziału śledczego A. Česlauskas podał spięte spinaczem artusze mówiąc: „Nie ma tu nic szczególnego, sprawa karna nie będzie wszczęta, bowiem zginął sprawca wypadku. Tylko z wileńskiej kostnicy nie otrzymano jeszcze potwierdzenia o opilstwie kierowcy". Słowem, po uporządkowaniu wszystkiego, sprawa powędruje do archiwum. Może ktoś chciałby, aby nastąpiło to jak najprędzej? Dla świętego spokoju. Tylko czy można być spokojnym, gdy bliscy Gediminasa i Dainiusa z trudem panując nad bólem utraty chcą wiedzieć, gdzie zniknęły dokumenty, rzeczy kierowcy i duża suma waluty (mówi się o tysiącach dolarów USA), za którą jako zastaw oddano mieszkanie.

Na miejsce wypadku drogowego po otrzymaniu meldunku udali się tam st. inspektor trockiej policji drogowej T. Lechovičius i naczelnik wydziału śledczego A. Česlauskas. Ujrzeli to, co uwalono na zdjęciach załączonych do akcji: krew, rozrzucone dookoła kawałki pogiętego żelaza, odłamki szkła i trzej martwi mężczyźni... Z samochodu BMW został cały tylko bagażnik. Silnik odleciał na kilka metrów, gdyż nastąpiło zderzenie w drzewo po zaczepieniu motoroweru.

— W kieszeniach mężczyzny siedzącego na miejscu kierowcy znaleźli się 95 dolarów USA, pasażera — 50 dolarów USA i 16 litów — mówi A. Česlauskas. — Gdy otworzyliśmy bagażnik, były w nim trzy torby z rzeczami, wędki...

W protokole wizji lokalnej wypadku drogowego spisano tylko znalezione pieniądze. Po

(Dokończenie na str. 7)

(Dokończenie ze str. 6)

wspominając nic o ilości lub treści przedmiotów. W rubryce dotyczącej przedmiotów znalezionych i zabranych w miejscu wypadku wpisano tylko słowo „nie wzięto". Później A. Česlauskas skomentuje, że postanowiono nie przenosić przedmiotów do wozu policyjnego z powodu zrozumiałych wszystkim względów etyki, gdyż zebrani widzowie zaczęliby mówić to, co niepotrzebne".

Ciąg dalszy kryminału — w „R".

• Temat pracy bankowców Litwy przewijał się w ciągu ubiegłego tygodnia niejednokrotnie.

Czwartek:

„Pisaliśmy wczoraj, że pracownicy Państwowego Banku Komercyjnego rano we wtorek nie mogli trafić do pracy w budynku Banku Litewskiego przy stołecznej ulicy Jagiellońskiej, z powodu którego te dwa banki państwowe w żaden sposób nie mogą dojść do porozumienia. Wydaje się, że po naradzie u premiera, gdy postanowiono faktycznie „dokonać podziału" pomieszczeń banków państwowych, musiał być ogłoszony rozejm. W godzinach popołudniowych wypędzeni bankowcy zostali wpuszczeni do gabinetów, aby „zabrać rzeczy", a skorzystawszy z okazji pracowali do wieczora.

Jednakże następnego ranka znowu nie mogli wejść do pracy — wojna trwała nadal. Uzbrojeni pracownicy straży resortowej Banku Litewskiego twierdzili, że wykonują polecenie przewodniczącego zarządu BL R. Visokavičiusa, aby do pomieszczeń nie wpuszczać „obcych": mogą oni wejść tylko do kawiarenki w suterenie budynku i „pikietować" przed głównym wejściem. A codziennie po południu obiecuje się wpuścić, by „zabrać rzeczy". Słowem, postępują dalej tak, jak gdyby nie było ani narady u premiera, ani decyzji rządu, którą zamierzano podciąć korzenie konfliktu. Czy tylko premiera nie uważa się za pastuszka, którego słowo nic nie znaczy dla „trzeciej osoby w państwie"? Czy na Litwie jest człowiek, potrafiący poskromić wojowniczego bankowca? Jakież zaplecze i odwagę trzeba mieć, aby sobie pozwalać na taką samowolę?

Chciałem o to zapytać kierowników BL. Ale wydawszy podwładnym kategoryczne polecenia uprzejmie obcowali oni z wysłannikami misji Banku Światowego i nie odpowiadali na przykre pytania. Dlatego zainteresowaliśmy się historią w poszukiwaniu ewentualnego wyjaśnienia tej wojowniczej zaciekłości" (...).

Sobota: Ronaldas Gabartas pisze o huśtawce cen na walutę:

„Mniej ufajcie gazetom..." — powiedział w jednym z kantorów wymiany waluty Akcyjnego Banku Innowacyjnego mężczyzna w średnim wieku, gdy pokazując kursy walut banków komercyjnych opublikowane w macierzystej „Respublice", próbowałem udowodnić, że obiecywano kupować dolara za 3, a sprzedawać za 3,12 litów. „Tylko parę banków świadczy takie usługi, jakie co dzień obiecują" — wtórowali inni zainteresowani naszą ożywioną dyskusją. Jeszcze po trzech i pół godzinach, ściskając w kieszeni 100 litów i 10 dolarów USA odwiedziłem większość kantorów wymiany waluty w centrum Wilna, w mojej głowie wyłonił nieco konkretniejszy wniosek: faktycznie w kantorach wymiany naszych banków komercyjnych nie świadczy się takiej usługi, jak kupno i sprzedaż waluty. Sprzedać, a szczególnie kupić walutę nie ponosząc bezsensownych strat mogą tylko ci, którym nie szkoda 2-3 godzin pracy.

Przekonany, że bank „Hermis" dziś kupuje dolary najdrożej — po 3,45 lt. ze swoją dziesiątką ruszyłem do biura tego banku przy ul. Jagiellońskiej, trafiłem do gromadki 6-8 dziesiątków osób, przybyłych z takimi samymi zamiarami. O godzinie 11 minut 13 ludzie z ochrony banku zakomunikowali, że waluty więcej nie będą skupowali. Wtedy udałem się do kantoru wymiany tego samego banku w hotelu „Vilnius" i spokojnie sprzedałem po oficjalnie ogłoszonej cenie — 3,45 lt. za dolar. Bardzo się ucieszyłem, w innym bowiem kantorze tego banku w sklepie jubilerskim „Eglė" (al. Giedymina) dawano mi tylko 3,40 lt. (...)

„Szlachetne" starania bankowców, aby każdemu doradzić, gdzie i lepiej wymieniać walutę, znowu zakończyło się z zubożeniem i ograbieniem rynku: tylko w Wilnie liczba kantorów wymiany zmniejszyła się o 30-40, które, zdaniem urzędników, były „niejasne"... Na pytanie, czym motywuje się zezwolenie na wykonywanie operacji kupna-sprzedaży wyłącznie bankom zastępca przewodniczącego zarządu Banku Litewskiego G. Prieidys powiedział: „Tę decyzję szykował jeszcze poprzedni zarząd banku, my zaś chcemy tylko, aby pilnowano interesów państwa. Największym problemem jest to, że nieoficjalne kantory wymiany, nie podlegały bankom, nie płaciły podatków i nie mogliśmy tego tolerować. Uruchamiając kantory wymiany waluty tak, jak było to w Polsce, nie moglibyśmy ich ani kontrolować, ani zmusić do wykonywania uchwał RL. Prócz tego, według danych Banku Litewskiego, obrót gotówki w handlu walutą stanowi około 10 proc. Pieniądze na kontach podczas aukcji sprzedawane są prawie po kursie oficjalnym, mniej więcej za 3,93 lt.".

Twierdzenie, że takie zainteresowanie BL budżetem narusza interesy posiadaczy tych 10 proc. pieniędzy G. Prieidys odparł pytaniem: „Czy macie racjonalne propozycje?". Wszystkim, którzy zamierzają iść do banku, „Respublika" tymczasem proponuje zastanowienie się nad tym, kto mniej ich okradnie — nie płacący podatków chłopcy przed wejściem do banku czy banki oficjalne.

LIETUVOS rytas

* Po całej serii wywiadów tej gazety z wybitnymi osobistościami, tym razem gościem redakcji i jej łamów był lider sejmowej opozycji profesor Vytautas Landsbergis.

„Lietuvos rytas": Czy ludzie sztuki, wybierając politykę, nie zamykają drogi do sztuki? Z pierwszą falą Sajudisu do polityki przyszło wielu działaczy sztuki, ale następnie oddalili się od polityki i jak gdyby zasklepili się w sobie.

V. Landsbergis: Nie tylko działacze sztuki. Mam okazję spotykać się również z biznesmenami, którzy wyłonili się z tak zwanej inteligencji technicznej. Byli oni i sajudystami, i politykami, organizatorami i uczestnikami wieców, pikiet. Ale odbyły się wybory. Parlament proklamował niepodległość i zadecydował, że ich praca została wykonana — wybrane władze niech dalej prowadzą sprawy, oni zaś będą patrzyli, jak żyć dalej. Częściowo jest to naturalne. Znaleźli się ludzie o niebiurokratycznym sposobie myślenia.

Namawiałem swoich kolegów, aby przychodzili pomagać w sprawach państwowych, ale odczuwa się syndrom wchodzenia do władzy — jak gdyby we władzy chcesz się pokazać, reklamować się, czy wsiadasz nie do swego wozu. A pewna presja istniała zawsze, wyrażała się ona na ostatnich wyborach w hasłach „Precz z władzą muzykantów!". Mówiono, że stary parlament był dziwny, ale gdyby nie był dziwny, to byśmy nie zrobili coś niecoś.

— Czy zgadza się pan z twierdzeniem, że Litwa jest krajem konformistycznym? I w pańskim otoczeniu byli tacy ludzie, którzy byli obrońcami tamtego ustroju, aktywnie występowali w życiu politycznym. Po przyjściu do pana całkowicie zmienili swe poglądy.

V. Landsbergis : Dopiero teraz wyciągnąłem wniosek na temat konformizmu. A wtedy był okres przełomu, uświadamiania, podejmowania decyzji. I tych ludzi, którzy, niczym łupinę, odrzucili byłą przynależność polityczną, którzy nie byli przesiąknięci fanatyczną mentalnością komunistyczną, nie byłem skłonny ani ganić, ani potępiać. Wręcz przeciwnie, potępiali ich fundamentaliści, bo porzucili partię, gdyż zmieniła się władza. Zmieniła się nie władza, a życie. To właśnie konformiści myślą, że trzeba dostosowywać się do władzy i hurtem obwiniali tych, którzy zmieniali orientację. A niektórzy czynili to szczerze, nawet ze szczególnie skrupulatną skruchą. Dlaczego mam im nie ufać?

„Lietuvos rytas": Więc z zasady akceptuje pan twierdzenie DPPL, że w partii komunistycznej było tylko 3 proc. fundamentalistów?

V. Landsbergis: Stosunek procentowy jest zapewne wyższy i właśnie to ilustrują wyniki wyborów. Nie wiem, jak odróżnić przekonanego fundamentalistę od tego, który przyjął pewne klisze, powtarza je i jednocześnie korzysta z przywilejów, jakie stosuje wobec niego tamten system za to, że jest wierny. Możliwe, że wścieka się, że system uległ zmianie i coś niecoś utracił. Natomiast za trudno jest mu zmienić klisze. To już prymitywizm (...)

„Lietuvos rytas": Czy w niektórych przejawach życia dostrzegał pan rękę KGB? Ile razy był to tylko domysł i ile razy pan o tym się przekonał?

V. Landsbergis: Ręka KGB powinna być rozumiana w sposób kompleksowy. Na Litwie, podobnie jak i w innych krajach postkomunistycznych było wiele organów KGB. Ale ponieważ Litwa przodowała, to mogę się domyślać, że musiało tu być rzucone więcej sił. Gdybym był jakimś strategiem Moskwy, to musiałbym troszczyć się, jak tę Litwę doprowadzić do porządku od samego 1990 roku. Są ludzie, którzy chcieli zerwać więzi z KGB, więc staraliśmy się ich ochronić. Znane jest nam oświadczenie z 23 marca 1990 r., powołana ostatnio komisja rehabilitacji obywatelskiej. Po 11 Marca ludzie pisywali listy albo zgłaszali się, aby użyć sercu.

„Lietuvos rytas": Ale to oświadczenie z 23 marca było potem ignorowane. Rozpoczęły się publikacje „pajęczyny" w gazecie państwowej, na którą miał pan wielki wpływ.

V. Landsbergis: Niektórzy zarzucają mi, że „Lietuvos aidas", to moja gazeta. Tak jednak nie było.

• Nie zajęto też jasnego osobnego stanowiska, gdy skierowano zarzut i rozpoczął się atak przeciwko V. Čepaitisowi, a przez to również przeciwko Sajudisowi i kierownictwu Rady Najwyższej. W tym czasie wróciłem z podróży zagranicznej i dziennikarze od razu chcieli poznać moją opinię. Piwa już nawarzono. Wśród nas jest agent KGB. Powiedziałem, że skoro to prawda, to musi podać się do dymisji.

Wtedy zabrakło tej linii rozdzielczej — jaki charakter miała ta współpraca. Ale na V. Čepaitisa wtedy już walono góry i mury.

A tej linii zabrakło: współpraca po 11 Marca czy przed 11 Marca? W myśl naszego oświadczenia, jeżeli to działo się przed dniem 11 Marca i jeżeli człowiek zerwał więzi z KGB, to nie należałoby go oczerniać. Zapewne nie powinien był znajdować się w służbach państwowych, ale kląć, czynić z niego agenta, zdrajcę, aktualnego szpiega nie należało. Chociaż wasi koledzy tu popracowali.

„Lietuvos rytas": Powróćmy do problemów, jakie są w obozie prawicy. Czy prawica zamierza tworzyć nowy polityczny image, czy podobnie jak DPPL będzie czekała, zanim władza zwiędnie i sama wpadnie im w ręce.

V. Landsbergis: Przede wszystkim nie mogę mówić o wszystkich siłach prawicy. Niemniej, jeżeli mówimy o konserwatystach, to rzeczywiście pragnęlibyśmy pracować, szykując się do przyszłości, wnosić konkretne propozycje w zakresie ustawodawstwa. Są rzeczy, które już dziś moglibyśmy zaproponować w sposób konkretny, gdybyśmy byli u władzy. W każdym przypadku będziemy zgłaszali alternatywne projekty w Sejmie, które prasa mogłaby więcej komentować, szczególnie gdy w Sejmie odrzucane są mechanicznie nasze propozycje bez rozważania alternatywnego.

„Lietuvos rytas": Czy oznacza to, że konfrontacja jest zaprogramowana i nie ma żadnych możliwości poszukiwania kompromisu z większością sejmową?

V. Landsbergis: Dlaczego zaprogramowane? Wszak są takie ustawy, po prostu niezbędne, na przykład, tworzy się nowe struktury lub uchwala statuty. Nie ma żadnego paradoksu, gdy obydwie strony głosują razem. Nie uważamy, że im gorzej, tym lepiej. Jednakże tam, gdzie dostrzegamy błędną koncepcję, staramy się sprzeciwiać — wielokrotnie apelowaliśmy, aby nie spieszyć, aby pozostawić czas na zastanowienie się. Staramy się apelować do człowieka myślącego po lewicy, nie tylko do maszyny do głosowania. Wszak tam również są myślący ludzie. Niekiedy przedstawiają oni takie argumenty, że można tylko uścisnąć im dłoń. Ale taki człowiek najczęściej pozostaje tam sam, albo opuszcza salę, gdy czuje wstyd.

V. Landsbergis: Interesuje mnie wasza platforma polityczna. Teraz widzę — pracujecie dla przyszłej trzeciej siły. Taki jest mój wniosek. Niektórzy, sądzę, prowadzą pracę polityczną, przygotowując jeszcze jedną alternatywę KPL. Zapewne zostanie tam odegrany jakiś podział. Najpewniej myślicie, że trzecia siła jest rzeczą realną, wielu bowiem twierdzi, że dwupartyjność jest złą sprawą. Dostrzegam w waszej gazecie nasilającą się krytyczną linię względem aktualnej władzy, ale chciałoby się widzieć chociaż pół życzliwego słówka, że zrobiono coś dobrego w okresie Sajudisu. Chcecie, aby wahadło stanęło pośrodku?

„Lietuvos rytas": Przede wszystkim chcemy być czwartą władzą. Pisząc chcemy się czuć, że jesteśmy jedną z gałęzi władzy Litwy i krytykować te gałęzie władzy, które zasłużyły na tę krytykę. Nie pracujemy na rzecz jakiejkolwiek siły politycznej i naszym celem jest to, aby prasa krytykowała władze bez względu, jaką partią polityczną się posługuje. Ludzie w redakcji mają różne sympatie, jednakże nie mają na celu szykowania gruntu dla jakiejkolwiek konkretnej siły politycznej. Naszym celem jest zwrócenie uwagi ludzi Litwy na to, co władze czynią źle, a jeżeli bywa tak, to również na to, co, naszym zdaniem, uczyniła dobrego. W „Lietuvos rytas" w jednym gabinecie siedzą ludzie, spośród których jeden sympatyzuje panu, drugi zaś A. Brazauskasowi, co nie przeszkadza im pracować razem. Nasi dziennikarze już przyzwyczaili się odróżniać fakt od komentarza, osobistych sympatii lub antypatii.

V. Landsbergis: Może nie dostrzegam niektórych publikacji, w których chwalono by Sajudis, ale dostrzegam, kto naprawdę boleje. Rzeczywiście, w prasie DPPL jest krytykowana, jednakże nie odchodząc od kasy dostaje się również Sajudisowi. Jak gdyby to koniecznie potrzebne.

„Lietuvos rytas" Taka jest powinność dziennikarzy...

Pirmadienis

* I na zakończenie pośmiejmy się wspólnie z wypowiedzi Romualdasa Neverdauskasa, mianującego siebie „Królem Romualdem I". Wszak nie wszystkie publikacje, nawet drugostronnicowe, można przyjmować na serio.

— Jak pan ocenia wizytę papieża?

— Przyjazd papieża jest dla nas bardzo niebezpieczny, gdyż na spotkanie z nim przybędzie wielu polskich pielgrzymów ze znakami granicznymi. Zaznaczą oni to terytorium, jakie było przed rokiem 1939. Powinniśmy uczynić wszystko, aby Ziemia Wileńska nie przypadła Polsce.

Jest to pół biedy. Największą biedą jest to, że Litwini między sobą ostatecznie porzną się i powyrzynają wyjaśniając, kto jest winny, że tak się stało.

Jako że proklamowałem się królem, moim świętym obowiązkiem jest niedopuszczenie do tego.

— Jakie działanie pan podejmuje?

— Usiłuję przekonać koła oficjalne, że wizytę papieża trzeba odłożyć. Jeżeli to jest niemożliwe, to państwo powinno utworzyć obronę z trzech pierścieni: wojsko, policja i obywatele. Ważne jest dopilnowanie, aby nie trafili się ludzie bez zezwoleń.

Jedną rzecz udało mi się już zrobić: udowodnić kołom politycznym Rosji, że rosyjska wojna domowa rozpocznie się na Litwie. Nie pozwolą oni na wybuch konfliktu zbrojnego na Litwie, dlatego wstrzymali wycofywanie wojska. I ich interesy są zbieżne z naszymi. Uczestniczyłem w konferencji „Wychodźstwo litewskie i nie wykorzystane możliwości", jaka odbyła się w dniach 16-21 sierpnia w Birsztanach. Konferencje te zorganizowano po to, aby zamaskować sprzedaż Ziemi Wileńskiej. Sądzę, że Wileńszczyznę sprzedali Polakom Butkevičius i Ozolas, organizując tę konferencję (nazwałem ją sabatem czarownic) dla zamaskowania prawdziwych swych działań, że rzekomo zgromadzili się na niej patrioci, przeżywający za losy Litwy. Jest zupełnie jasne, że wcześniej lub później Polacy przyjdą i powbijają znaki graniczne.

Konferencja nie była owocna. Uczestnicy rozjechali się, a konflikt naprawdę się zaostrzył.

Przygotowała
Krystyna ADAMOWICZ

Pogoda we wrześniu

Miniony sierpień był chłodny. Przeciętna temperatura miesiąca była o 2-4 stopnie niższa niż zazwyczaj. Większość dni mieliśmy deszczowych. W drugiej połowie miesiąca noce były mgliste. A więc już sierpień był dość jesienny. Jaki zatem będzie nadchodzący wrzesień, którego pierwsze dni musiałyby kontynuować tendencje sierpnia.

Dzień we wrześniu staje się coraz krótszy i od 22 będzie krótszy od nocy, lecz ziemia jeszcze otrzymuje od słońca więcej ciepła, niż daje ono w promieniach. Powietrze stopniowo ochładza się, a przeciętna temperatura września jest o 3-4 stopnie niższa niż w sierpniu i wynosi 12-14 stopni.

Jako miesiąc przejściowy od lata do jesieni, wrzesień jest dość niestały. Gdy się wdziera zimne powietrze z północy, temperatura nagle spada, a gdy się rozjaśni, noce bywają mgliste, przy suchym powietrzu — przymrozki, podczas których temperatura spada przeważnie do 0-2 C poniżej zera, czasami do minus 3-6 C, a na powierzchni gleby nawet do -9 stopni. Przymrozki są charakterystyczne dla drugiej połowy września, lecz w chłodnym wrześniu można je zanotować także w nocy pierwszej połowy miesiąca. Takie chłodne wrześnie, gdy przeciętna temperatura jest o 2-4 stopnie niższa niż w ciągu średniej wieloletniej, zdarzają się mniej więcej dwa razy na dziesięciolecie.

Wrzesień, podczas którego na Litwie dominuje masa powietrza z południa i południowego wschodu, bywa ciepły i przeciętna temperatura miesiąca jest o 2-3 stopnie wyższa, niż zazwyczaj. W pierwszych dniach takiego września temperatura może osiągnąć nawet 28-32 stopnie ciepła, a 20-25 C bywa stosunkowo często. Noce też są cieplejsze, a przymrozków wcale może nie być.

We wschodnich rejonach przeciętne opady wynoszą 50-65 mm, na zachodzie — prawie dwukrotnie tyle. Dni deszczowych jest 13-15. Częstsze są mgły, a grzmot słychać coraz rzadziej.

E. ŠAKALYTĖ,
synoptyk

Przysłowia miesiąca

• Jaki pierwszy wrzesień, taka będzie jesień.

• Gdy wrzesień z pogodą zaczyna, zwykle przez miesiąc pogodę trzyma.

• Jaki Idzi (1) niesie dzień, taka będzie jesień.

• Idzi (1), gdy pogodny, cały wrzesień będzie chłodny.

• Gdy na Róży (4) ładnie, to śnieg późno spadnie.

• Maria (8) pogodą pokazuje, jakich czterdzieści dni zwiastuje.

• Jeśli w Jacka (11) plucha, nie będzie zima sucha.

• Pogodnie na Nikodema (15) — cztery niedziel deszczu nie ma.

• Pogoda Mateuszowa (21) cztery niedziele się zachowa.

• Na święty Mateusz (21) jeśli mróz, jeszcze sanie do szopy włóż.

• Kleofas (25), gdy we mgle chodzi, mokrą zimę zwykle rodzi.

• Ptaki przed Michałem (29) odleciały, będzie ostry grudzień cały.

• Jeśli nie odlecą ptaki do Michała (29), do wigilii nie nastąpi zima trwała.

• Przed Michałem (29) jasna noc zapowiada zimy moc.

• Przyszedł Michał (29) — będzie ludzi za piec wpychał.

• Ciepło i pogoda na Michała (29) — mocna i tęga zima cała.

• Deszcz na Michała (29) — zima nietrwała.

Dobrał M. B.

TELEWIZJA

ŚRODA, 1 WRZEŚNIA

LTV

7.30 — Wiadomości w jęz. francuskim i niemieckim. 8.30 — Program o biznesie. 8.55 — Dla dzieci. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Dla dzieci. 18.20 — Puchar zdobywców pucharów europejskich w piłce nożnej. „Zalgiris" Wilno — „Koszyce" Słowacja. Podczas przerwy — Wiadomości (ros.). 20.20 — Dok. videofilm. 21.00 — Panorama. 21.30 — Program MTV. 22.20 — Wieczory. 23.15 — Wiadomości wieczorne.

Tele-3

10.55 — Film „Dziewięć dni jednego roku". 12.40 — Muzyka. 13.00 — Wiadomości CNN. 13.30 — Film anim. 14.30 — Muzyka młodzieżowa. 16.00 — Filmy anim. 17.00 — Hity MTV. 18.00 — Nowości europejskie. 18.30 — Reportaż z Jurborka. 19.00 — Wieści. 19.25 — Serial „Santa Barbara". 20.15 — Informacja Tele-3. 20.30 — Program Bałtyckiej TV. 22.00 — Program kanału Discovery. 23.00 — Film. 0.45 — Muzyka.

Warszawa

10.00 — Wiadomości. 10.15 — Mama i ja. 10.30 — Domowe przedszkole. 10.55 — Porozmawiajmy o dzieciach. 11.00 — „Zawód policjant" (10) — serial prod. USA. 11.50 — Taki jest świat. 12.50 — Uciekłem orłem z Tallinna — reportaż. 13.00 — Wiadomości. 13.15 — Magazyn notowań. 13.30 — Hity „Magazyn notowań". 13.45 — Młodzieżowe studio poetyckie (1). 13.30 — 15.55 — Blok programów humanistycznych — w rocznicę Września. 14.30 — Wrzesień w kronikach. 14.40 — Wrzesień-39 w propagandzie PRL. 15.00 — Wielkie spory Polaków — Wrzesień-39 — czy Polska mogła uniknąć wojny? 15.30 — Wrzesień-39 w propagandzie PRL (2). 15.50 — „Co u pana słychać?" — fragmenty filmu A. Sapii. 16.00 — Reportaż z pobytu młodych Niemców w Oświęcimiu. 16.25 — „Wielka wojna w Plewni małej" — fragmenty filmu I. Englera. 17.05 — Młodzieżowe studio poetyckie (1) oraz film z amerykańskiej serii „Wychowawca". 17.50 — Muzyczna Jedynka. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Studio sport. 19.10 — „Na wariackich papierach" (29) — serial prod. USA. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.15 — „Pierścionek z orłem w koronie" — film fab. prod. polsko — niemiecko — francusko — angielskiej. 23.00 — Wybory-93. 24.00 — Wiadomości. 0.15 — Gorąca linia. 0.30 — „W najgłębszej tajemnicy" — film sens. prod. amer. 2.05 — Program publicystyczny.

Ostankino

5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka. 5.30 — Poranek. 7.45 — Firma gwarantuje. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Filmy anim. 8.45 — Serial „Po prostu Maria". 9.40 — Mówiąc między nami. 10.00 — Most handlowy. 10.30 — W pałacu „Sadowoje Kolco". 11.00 — Dziennik. 11.20 — Kanał Ostankino. 12.20 — TV film fab. „Ośmiornica-4" (5). 13.50 — Film anim. 14.00 — Dziennik. 14.25 — Rozmaitości. 15.10 — Notes. 15.15 — Film anim. 15.40 — Mówiąc między nami. 16.00 — Film anim. 16.30 — Kanał Ostankino. 17.00 — Dziennik. 17.25 — Program inform.-publ. 17.50 — Miniatura. 18.05 — O pogodzie. 18.10 — Serial „Po prostu Maria". 19.00 — Pewnego razu we wrześniu. 19.25 — O II międzynarodowym festiwalu teatrów dziecięcych w Eupatorii. 19.40 — Dobranocka. 19.55 — Reklama. 20.00 — Dziennik. 20.40 — Cd. festiwalu teatrów dziecięcych. 21.10 — Seans spirytystyczny. 21.50 — Ekologia. 22.10 — Trzy tajemnice N. Gogola. 22.30 — Odkrycie. 23.00 — Dziennik. 23.20 — Kino na życzenie. 23.50 — MTV. 0.50 — Ekspres prasowy. 1.00 — TV film fab. „Ośmiornica-4" (5).

CZWARTEK, 2 WRZEŚNIA

LTV

7.30 — Wiadomości w jęz. francuskim i niemieckim. 8.30 — Serial „Rajska plaża" (2). 9.00 — Dla dzieci. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Dla dzieci. 18.50 — Wiadomości (ros.). 19.00 — Wiadomości BBC. 19.30 — Program sportowy „22". 20.00 — Katolickie studio TV. 20.30 — Poezja H. Radauskasa. 21.00 — Panorama. 21.30 — Serial „Miasteczko Twin Peaks" (25). 22.20 — Nasza duchowa historia. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.30 — Tangomania.

Bałtycka TV

18.00 — Program TVP. 22.10 — Nowości bałtyckie. 22.25 — Kowno jest Kownem. 22.45 — Olimp. 23.25 — Film fab. „La strada".

Tele-3

11.00 — Serial „Santa Barbara". 12.40 — Muzyka. 13.00 — Wiadomości CNN. 13.30 — Filmy anim. 14.30 — Muzyka młodzieżowa. 16.00 — Filmy anim. 17.00 — Hity MTV. 18.00 — Wielka rodzina. 18.05 — Nowości europejskie. 18.30 — Reportaż z Poniewieża. 19.00 — Wieści. 19.25 — Serial „Santa Barbara". 20.15 — W świecie sportu samochodowego i motorowego. 20.45 — Muzyka. 21.00 — Film. 23.00 — Magazyn nowości. 23.30 — Pomagając innym oni pomagają sobie. 24.00 — Program kanału Discovery.

Warszawa

10.00 — Wiadomości. 10.15 — Mama i ja. 10.25 — Domowe przedszkole. 10.45 — Porozmawiajmy o dzieciach. 11.00 — „Biały interes" — serial krym. prod. angielskiej. 12.00 — Kwadrans na kawę. 12.15 — Video Fasion. 12.40 — Smoczek czy grzechotka. 13.00 — Wiadomości. 13.15 — Magazyn notowań. 13.25 — Program dla dzieci. 14.30 — 16.55 — Telewizja edukacyjna. 17.05 — „Wombat" (1) — magazyn popularnonaukowy dla młodzieży. 17.50 — Muzyczna Jedynka. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Miliard w rozumie. 18.45 — Poradnik dobrych obyczajów. 19.00 — „Komiks, dziewiąta sztuka wyzwolona" (1) — serial dok. prod. hiszp. 19.30 — Magazyn katolicki. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.15 — „Biały interes" — serial krym. prog. ang. 22.10 — Program rozrywkowy. 23.00 — Wybory-93. 24.00 — Wiadomości. 0.15 — Gorąca linia. 0.30 — „Niekonwencjonalny emigrant" — serial dok. prod. USA. 1.00 — „Maigret" — serial krym. prod. ang. 1.55 — Film dok.

Ostankino

5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka. 5.30 — Poranek. 7.45 — Firma gwarantuje. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Film anim. 8.45 — Nazywają go Achmedem... 9.15 — Do lat 16 i więcej. 10.00 — W świecie zwierząt. 10.50 — Ekspres prasowy. 11.00 — Dziennik. 11.20 — Film-balet „Suita Carmen". 12.10 — TV film fab. „Ośmiornica-4" (6). 14.00 — Dziennik. 14.25 — Rozmaitości. 15.10 — Film anim. 15.35 — Film n.-p. 15.55 — Rock. 16.35 — Technodrom. 16.45 — Do lat 16 i więcej. Podczas przerwy o 17.00 — Dziennik. 17.50 — O pogodzie. 17.55 — Piłkarskie mistrzostwa Rosji „Dynamo" Moskwa — „Spartak" Moskwa. Podczas przerwy — Dobranocka. 19.55 — Reklama. 20.00 — Dziennik. 20.40 — Loteria „Milion". 21.10 — Antologia humoru. 23.00 — Koncert L. Pavarottiego. Podczas przerwy — Dziennik. 24.00 — Ekspres prasowy. 0.10 — TV film fab. „Ośmiornica-4" (6).

Centrum zakwaterowania gości na czas wizyty papieża przy Zarządzie Miasta Wilna

firma **solita**

oferuje zakwaterowanie dla każdego według życzenia oraz wymianę walut.

Prosimy się zwracać pod tel. 62-58-13, 22-37-41, 62-15-74, 22-17-96. Adres: Vilnius, Vilniaus 39/6.

(Zam. 2482)

„Kurier Wileński" to gazeta na wszelkie gusta, każdy wiek

KURIER Wileński

Matylda OPAT
studentka

TYLKO DO 10 WRZEŚNIA TRWA PRENUMERATA „KURIERA WILEŃSKIEGO" NA CZWARTY KWARTAŁ BR Indeks 67218

Zaprenumerować „Kurier Wileński" można na każdej poczcie oraz w redakcji dziennika **(Wilno, al. Laisvės 60, XI piętro, pokój nr 1114) w dniach pracy od godz. 9 do 17.**

Koszty prenumeraty na Litwie w litach:

	na 1 mies.	na 2 mies.	na 3 mies.
Bez dostarczania	**3,50**	**7,00**	**10,50**
Z dostarczaniem	**4,76**	**9,52**	**14,28**

Gazetę zaprenumerowaną bez dostarczania, mieszkańcy pobliskich dzielnic mogą odebrać w redakcji „Kuriera Wileńskiego" codziennie w dniach pracy od godz. 9 do 17 (pokój nr 1115).

Prenumerata „Kuriera Wileńskiego" dla czytelników w Polsce na kwartał kosztuje 21 USD.

Pieniądze należy wpłacać na konto: accont nr 134433—164—1—787/57080028 Bank Rozwoju Eksportu S.A. Warszawa Swift BREX PL PW

telex: 812 412 cs ch in the name of commercial bank „Vilniaus Bankas" in favour of the State Centre Publischers („Kurier Wileński") to remit 21 USD.

Dla czytelników na Zachodzie koszty prenumeraty łącznie z przesyłką wynoszą 30 USD.

Pieniądze należy wpłacać na konto:
accont nr 971 464 14/57080028
XREDIT SUISSE, Zurich, Swetzerland
Swift SBCO CH 22 80 A
telex: 812 412 cs ch in the name of the State Centre Publischers („Kurier Wileński") to remit 30 USD.

O przekazaniu pieniędzy prosimy powiadomić redakcję listownie lub telefonicznie, nr tel. 42-69-63, ewentualnie faxem nr 42-72-65 i podać swój dokładny adres.

Należność też można uregulować w redakcji.

Prenumerata „Kuriera Wileńskiego" za granicę trwa do 15 września.

Czytelnicy z WNP za prenumeratę naszej gazety płacą 30 litów. Kwotę tę można wpłacić w walucie swojej republiki, zgodnie z kursem wymiany na pieniądze litewskie. Należy je przekazać na konto:

Государственный издательский центр (редакция «Курьер Виленски», подписка Коммерческий банк «Ауробанкас» код 260 101 701, р. счет 609438.

PODZIĘKOWANIE

Z całego serca dziękuję lekarzowi - chirurgowi Panu Władysławowi Mieczkowskiemu oraz pielęgniarkom Paniom Leokadii Juczkiewicz oraz Rycie Čaplinskaite za fachową i życzliwą pomoc podczas choroby mojej matki. Bóg zapłać!

Alina LASSOTA
w imieniu własnym i rodziców

(Zam. 2496)

Wyrazy głębokiego współczucia dyrektorowi szkoły Janowi DOWGIALE z powodu zgonu Siostry składa

Komitet Rodzicielski Wileńskiej Szkoły Średniej im. W. Syrokomli

Serdeczne wyrazy współczucia sponsorowi prezesowi ZSA „IWA", Janowi JODCE i jego Rodzinie z powodu zgonu ukochanego Ojca składa

zespół „Rodacy"

UDZIELAM PORAD

w sprawie kupna i sprzedaży metali kolorowych.

Vilnius, tel. 64-12-95, 64-16-37, w godzinach wieczornych — 64-20-12.

(Zam. 2393)

KUPIĘ

dolary USA i marki niemieckie.

Zwracać się: Vilnius, tel. 45-40-27.

(Zam. 2493)

DROGO PŁACIMY

za złoto i platynę.

Vilnius, pr. Savanoriu 64-28, tel. 26-37-10.

(Zam. 2491)

Biuro podróży „Švite"

WRZESIEŃ

STAMBUŁ — codziennie.
PEKIN — 6, 8, 10, 12, 14,
SEUL — 12, 19, 26,
DELHI — 12, 20, 28,
UTRECHT — (HOLANDIA, autobusem) — 15 października.

Zwracać się: Vilnius, tel. 62-27-85; ul. Traku 9/1-220.

(Zam. 2505)

FIRMA TURYSTYKI I USŁUG KOMERCYJNYCH „TEMPORA"

zaprasza na wycieczki do:
Szwecji (Sztokholm) 12—17 września,
Finlandii (Helsinki, Turku) 20—24 września, 28 września — 2 października.

Zbieramy grupy do **Norwegii (Oslo)** i załatwiamy wizy do **Szwecji oraz Finlandii.**

Stale jeździmy **do Francji, Czech (Praha), Rumunii (Brasov, Konstanca).**

Zwracać się: Vilnius, tel. 63-73-77, 66-24-17, 51-52-04.

(Zam. 2492)

STALE SKUPUJEMY

czeki inwestycyjne.
Zwracać się: Vilnius, Sopeno 5/24-1, tel. 63-92-95.

(Zam. 2501)

STALE DROGO

skupujemy czeki inwestycyjne.
Zwracać się: Vilnius, Žirmuno 1D pokój 5, tel. 75-82-78.

(Zam. 2502)

SKUPUJEMY

czeki inwestycyjne. Pracujemy w godz. 9.30 — 13.00 i 14.00 — 18.00 (w dniach pracy).
Zwracać się: Vilnius, Ligoninės 6, tel. 22-10-24.

(Zam. 2499)

Kalendarium

* **Środa (1.IX)** jest 244 dniem 1993 r. Do końca roku 121 dni.
* Znak Zodiaku — Panna.
* Imieniny: Beatrycze, Bronisławy.
* Wschód Słońca — 6.24, zachód — 20.11. Długość dnia 13 godz. 47 min.
* Księżyc. Pełnia o 5 godz. 34 min.

Pogoda

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 1 września zachmurzenie z przejaśnieniami, krótkotrwałe opady, wiatr południowo-zachodni, umiarkowany. Temperatura 15—17 stopni.

W ciągu następnych dwóch dni krótkotrwałe opady. Temperatura w nocy 6—11, w dzień 13—18 stopni.

Dyżurni wydania:
Krystyna ADAMOWICZ,
Zbigniew MARKOWICZ,
Antonina MISZCZUK,
Krystyna RUCZYŃSKA,
Anna RZEWUSKA

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: Laisvės pr. 60, 2044, Vilnius Lietuvos Respublika

Kod 67218
Cena 10 ct
W Polsce — 1000 zł.
Zam. 2783
Nr rejestracji — 322.
Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda"

TELEFONY: Redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49.

Działy: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, felietonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, solecznicki — 52-780, święciański — 44-21-46, trocki i szyrwincki — 62-42-67, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, stylisci — 42-72-92, maszynistki — 42-77-72.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Biuro ogłoszeń i reklamy — pr. Laisvės 60, 11 piętro, pokój nr 1114. Telefon — 42-69-63. Czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy.